Rok XIII. Nr. 304 (3907) Wilno, Czwartek 5 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rola Polski nad Bałtykiem

w ryskim zwierciadle

W ciągu pięciodniowego pobytu na Łotwie wycieczki dziennikarzy polskich w końcu października rb. codziennie ile kroć prywatna rozmowa koleżeńska zawracała od zwykłych szablonowych uprzejmości ku tematom poważniejszym, najżywiej obchodzącym gospodarzy i gości, słyszałem bez przerwy jeden frazes: „Nie możemy opierać się w swej polityce ani o Niemcy, ani o Rosję, ani Niemcom ani Rosji nie możemy zaufać. Nasz byt i niepodległość zawisły od siły i odporności jaką państwa bałtyckie wraz z Polską przeciwstawią potęgom i militaryzmom wschodu i zachodu".

Słyszałem wiele serdecznych zapewnień, nie od osób wznoszących toasty, ale właśnie na uboczu w chwili, gdy prowadzony dialog przybierał najbardziej szczere tony.

„My Łotysze życzymy wam Polakom z całego serca potęgi i mocarstwowości, gdyż silna Polska to najlepsza gwarancja naszej niepodległości".

Po tych zapewnieniach gdy wzajemne zaufanie wzrosło jeszcze bardziej, słyszało się coś w rodzaju wyrzutu. Wyrzutu wypowiedzianego z zakłopotaniem i obawą, żeby nie wywołał jakiejś urazy. Wyrzut ten dotyczył stosunków polsko-litewskich.

Rzecz znamienna, że mówiąc o tych stosunkach, nie sugerowano żadnych sposobów załatwienia sporu, a mówiono tylko o tym, jak wielkie znaczenie dla współpracy Łotwy i państw bałtyckich mogłaby mieć likwidacja nienormalnych stosunków polsko-litewskich.

Zastrzegam, że nie rozmawiałem z dyplomatami, unikałem ludzi, którzy by w tej sprawie mogli reprezentować czyjeś przekonania oprócz swoich własnych, a mimo to poglądy były nagół jednolite. Można było wyczuć niechęć i żal nie do Polaków, a przede wszystkim do Litwinów, że swoim uporem uniemożliwiają realizację zamierzeń politycznych o daleko szerszym znaczeniu niż, dziś już można powiedzieć wyszarzały, postulat „Musu Vilnius".

Z punktu widzenia Łotwy jest ostatecznie obojętne, czy odprężenie polsko-litewskie nastąpi na drodze ugodowej czy pod wpływem uderzenia pięścią. Obie alternatywy są lepsze niż stan obecny.

Dopuszczenie myśli tych obu alternatyw to już bardzo wiele, to już więcej niż Łotyszowi wolno powiedzieć w rozmowie z Polakiem, ze względu na dobre stosunki Łotwy z Litwą. Nie twierdzę, żeby mi ktoś z Łotyszów taką rzecz powiedział, ale w każdym razie jestem pewny, że tak myśli nie jeden.

Kraje Nadbałtyki przeciwstawiają się imperializmowi sowieckiemu, jeżeli sięgnąć do porównań historycznych z łatwością przypominają dawne miasta greckie w powiększeniu, dawną Helladę zmagającą się z nawałą perską.

Każda Grecja musi mieć swoje Ateny, musi mieć kogoś, kto by przez swą potęgę militarną i kulturalną mógł odegrać rolę organizatora.

Na myśl o tym organizatorze oczy Nadbałtyki zwracają się ku Polsce. Hegemonja Polski na bliskim wschodzie Europy, zorganizowanym przeciwko dalekiemu wschodowi, dla nas tu w Wilnie i w Polsce jest frazesem, w którego znaczeniu nie zawsze się dostatecznie wczuwamy.

Na Łotwie frazes ten brzmi bardzo realnie. Oczy Łotysza zwracają się ku Warszawie, jak do centrum kultury, jako do ośrodka inicjatywy, który pociąga i imponuje. Wyprawy do Polski są wspomniane z łezką rozrzewnienia i nie bez podobnego snobizmu, z jakim my zwykliśmy mówić o podróżach do Francji czy Londynu.

Jakże znamienna pod tym względem może być książka wielkiego przyjaciela Polski publicysty łotewskiego Nonaes'a o podróży do Nowego Jorku na Batorym i poprzednio napisana przez niego książka o Polsce.

Zwykły przeciętny obywatel łotewski odczuwa wyraźnie słabość dla kultury polskiej i dla Polaków i właśnie może dlatego Łotysze tak się boją mniejszości polskiej na Łotwie. Polacy — goście, Polacy — przyjezdni to co innego. W obcowaniu z nimi wylewa się tłumiona sympatia dla Polaków i kultury pol-

(Dokończenie na str. 2-ej)

J. Święcicki.

Roosevelt zwyciężył

Olbrzymia większość. Kompletna przegrana Landona



Dotychczasowe nieoficjalne jeszcze wiadomości z Ameryki wskazują na to, że Roosevelt uzyskał niebywałe wprost zwycięstwo większe jeszcze, aniżeli w roku 1932.

Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 3 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów, Landon uzyskał zaś 12.

Landon sam oficjalnie przyznał dziś nad ranem, że jest pobity i uznał zwycięstwo Roosevelta.

Również wybory do izby reprezentantów i częściowo wybory do senatu wypadły dla Roosevelta korzystnie. Acz kolwiek jeszcze danych nie ogłoszono, to jednak wiadomo, że demokraci odnieśli decydujące zwycięstwo nad republikanami.

Wiele stanów, uważanych dotychczas za bastiony republikanów, zdobytych zostało przez demokratów. Np. w stanie Nowy Jork, w którym republikanie uchodzili za niewątpliwych zwycięzców, Roosevelt otrzymał 2016 tys. głosów, Landon — tylko 659.746 głosów.

W Pensylwanii, która od r. 1865, od czasu wojny domowej, nie głosowała nigdy za demokratami, i jest rodzinnym stanem Landona, oddano już na Roosevelta 606 tys. głosów, na Landona tylko 448 tys. Podobnie również stany Kansas, Massachusetts i Connecticut, które stale głosowały za republikanami, wypowiedziały się tym razem za Rooseveltem.

Według ostatnich dotychczasowych obliczeń na Roosevelta padło 23.160.365 głosów, na Landona zaś 14.423.777 głosów.

25 MILIONÓW GŁOSÓW NA ROOSEVELTA.

NOWY JORK, (Pat). Jak zdaje się, ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniesie około 25 milionów. Jest to liczba nie bywała, bez precedensów.

W Hyde-Parku Roosevelt zwrócił się do zgromadzonych rzesz ludności z następującymi słowami:

„Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmietliśmy przeciwników skutecznie we wszystkich Stanach Południowych, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, w stanach Gór Skalistych i nawet w stanach Nowej Anglii".

OFICJALNE WYNIKI JUTRO.

LONDYN (Pat). Ze względu na skomplikowany charakter amerykańskiego systemu wyborczego, który nigdy nie był upraszczany, ostateczne oficjalne wyniki wyborów będą znane nie wcześniej, niż po upływie 24 godzin.

PLANY ROOSEVELTA.

WASZYNGTON (Pat). W kołach politycznych z powodu zwycięstwa wyborczego Roosevelta panuje przekonanie, iż prezydent po zakończeniu okresu wyborczego wprowadzać będzie w życie jeszcze energiczniej niż dotychczas swój plan polityki gospodarczej i społecznej, licząc się z tym, że obecna jego kandydatura będzie już ostatnią; według tradycji amerykańskiej po raz trzeci ubiegać się o prezydenturę nie wolno. Prezydent Roosevelt będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać cła, aby w ten sposób ułatwić stabilizację walut i przywrócenie normalnego handlu międzynarodowego.

SZLACHETNA DEPESZA LANDONA.

NOWY JORK (Pat). Landon przesłał z Topeka (w stanie Kansas) następującą depeszę do Roosevelta:

„Naród wypowiedział się. Wszyscy Amerykanie przyjmą werdykt narodu i pracować będą dla wspólnej sprawy i dobra kraju. Zawdzięczamy to duchowi demokratycznemu naszego kraju. Proszę przyjąć serdeczne życzenia.

Życiorys Roosevelta

FRANKLIN DELANO ROOSEVELT urodził się dnia 30 stycznia 1882 r. w Hyde Park w stanie nowojorskim. Po odbyciu studiów w Havard University, uczęszczał on jeszcze przez 3 lata do Columbia Law School i w r. 1907 rozpoczął w Nowym Jorku karierę adwokacką. W r. 1910 wybrany był do nowojorskiego senatu stanowego. W r. 1913 wycofał się z senatu, będąc powołanym na stanowisko zastępcy sekretarza w urzędzie morskim. Na stanowisku tym pozostawał i w czasie wojny światowej, przy czym od lipca do września 1918 r. był członkiem inspekcji amerykańskich sił morskich na wodach europejskich. Od stycznia do lutego 1919 r. kierował amerykańską demobilizacją w Europie, a w r. 1920 ustąpił ze swego stanowiska w urzędzie morskim. W tym samym roku wysunięty został przez demokratów jako kandydat na stanowisko wiceprezydenta Stanów, lecz poniósł porażkę. W r. 1928 obrany został gubernatorem stanu nowojorskiego. Od tego czasu podjął walkę o zniesienie prohibicji.

W zimie 1921 r., w następstwie kąpieli morskiej, Roosevelt doznał częściowego porażenia mlecza pacierzowego, czego rezultatem był bezwład nóg, który, pomimo energicznych zabiegów lekarskich, nie ustąpił do tej pory.

W listopadzie 1930 r. komitet naczelny stronnictwa demokratycznego zawiadomił, że stronnictwo to wysunie kandydaturę Roosevelta w wyborach prezydenta Stanów w r. 1932. W dn. 9 listopada 1932 r. Roosevelt wybrany zostaje na prezydenta Stanów, uzyskując 472 głosy przeciwko 59 głosom, oddanym na Hoovera.

Jeszcze przed objęciem prezydentury, w dn. 15 lutego 1935 r. na Roosevelta dokonano zamachu rewolwerowego, przy którym burmistrz Chicago — Cerman został ciężko ranny i zmarł w następstwie odniesionych ran.

W dniu 4 marca 1933 r. Roosevelt objął uroczyście urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych już po powzięciu przez kongres uchwały o przyznaniu mu dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie finansów i administracji.

W dniu 22 marca została zniesiona prohibicja.

Bezpośrednio niemal po objęciu władzy, rozpoczęła się „roosevelltowska rewolucja". Pierwszymi troskami nowego prezydenta było odrodzenie gospodarki amerykańskiej oraz akcja pomocy dla 15 miljonów bezrobotnych. Uchwalona przez kongres ustawa o odbudowie przemysłu narodowego (NIRA) uzyskuje dnia 16 czerwca 1933 r. sankcję prezydenta. Na ustawie tej oparty został powołany do życia przez Roosevelta urząd odbudowy narodowej (NIRA) — utworzony głównie dla przemysłu oraz urząd regulacji rolnictwa (AAA).

W styczniu 1934 r. Roosevelt przeprowadza oficjalną dewaluację dolara o 40.94 proc.

Na początku 1935 r. Roosevelt odnosi pierwszą poważniejszą porażkę, gdy senat odmawia ratyfikacji protokułu o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. Pod koniec maja sąd najwyższy uznaje działalność NIRA za niezgodną z konstytucją. Jednakże te porażki nie zniechęcają Roosevelta, który w styczniu 1936 r. przeprowadza uchwalenie olbrzymiego programu robót publicznych, który przewidywał kredyty w wysokości 4.480 miljonów dolarów na wysiłki w kierunku zwalczania bezrobocia.

Osiągnięcia zainicjowanego przez Roosevelta nowego ładu (new deal) przedstawiają się cyfrowo jak następuje:

W dziedzinie przemysłu wytwórczość wzrosła w stosunku do produkcji z r. 1933 o 50 proc., prace zaś robotnicze zwyżkowały również o 50 proc. Produkcja energii elektrycznej przewyższała cyfrę z r. 1929.

W zakresie finansów obniżenie stopy procentowej od długu państwowego z 3.4 na 2.5 proc. przyniosło blisko jedną czwartą miljarda dolarów. Ilość upadłości bankowych znacznie się zmniejszyła.

W dziedzinie rolnictwa dochody farmerów były w r. 1935 o 2 miljardy dolarów większe niż w r. 1932.

W zakresie akcji pomocy dla ludności od jesieni 1933 r. do 1 stycznia rb. wydano na akcję ratunkową przeszło 3.600 mil. dolarów.

Rola Polski nad Bałtykiem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

skiej, sympatia której nie wolno okazać miejscowej mniejszości.

Dla mniejszości wogóle Łotysze są bezwzględni. Polacy nie stanowią wyjątku. Polacy wewnątrz Łotwy to największe niebezpieczeństwo, to widomy znak siły atrakcyjnej polskości na tych terenach, to jednocześnie jeden z dokumentów na poparcie praw historycznych Polski.

Od powstania państw bałtyckich i od zyskania niepodległości przez Polskę nie minęło jeszcze dwa dziesiątki lat. Polska przedrozbiorowa — Polska szlachecka była dziedziczką równie dobrze nad Dźwiną, jak nad Niemnem. Stąd dziś nie można się dziwić obawom nowopowstałych państw narodowych, państw ludowych, przed legitymizmem i historycyzmem polskim.

Historycyzmowi polskiemu Litwa przeciwstawia historycyzm litewski roszcząc pretensje do Wilna, co jeszcze bardziej gmatwa sytuację. Łotwa nie może opierać swych praw na historii i to sprawia, że z Łotwą zupełnie inaczej układają się stosunki, niż z Litwą. A jednak i ona nie może pozbyć się obaw przed ekspansją nie tyle polityczną, ile kulturalną Polski wewnątrz swego państwa, z czego wypływa jej stosunek do mniejszości polskiej.

W pewnym więc sensie i tam jest sytuacja analogiczna, jak na Litwie.

Analiza dokładna stosunków polsko łotewskich politycznych i kulturalnych rzuca światło i na stosunki polsko - litewskie.

Pomiędzy Polską a tymi państwami narodowymi które powstały na terenach dawnej Rzeczypospolitej istniała od zarania nieufność, uzasadniona w swym założeniu, nieufność, która wynikała z obaw chęci wykorzystania przez Polskę wpływów kulturalnych i praw historycznych w celach politycznych i imperialistycznych. Tą nieufność w stosunkach z Łotwą udało się usunąć z życia międzynarodowego. Pozostała ona w stosunkach z mniejszością polską. Miejmy nadzieję, że i stamtąd da się ją usunąć.

Dalsze państwa bałtyckie Estonia i Finlandia pod tym względem nie napotrzeczają trudności.

Pozostaje Litwa.

Tam już nie wystarcza jednostronna rezygnacja Polski z praw historycznych na rzecz prawa samostanowienia narodów i rozwoju kultury opartej o pierwiastki etniczne i w tem tkwi największa trudność.

Czas jest najlepszym lekarzem i nauczycielem. Pobyt na Łotwie utwierdza w przekonaniu, że czas będzie pracował na korzyść porozumienia, a nie przeciwko niemu.

J. Święcicki.

Paszcze dział ustawione na Madryt

Getafe w rękach powstańców

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Madrytu: wojska powstańcze wkroczyły do m. Getafe o godz. 14 m. 15 po gwałtownym ostrzeliwaniu lotniska ogniem artyleryjskim i karabinowym, wypierając kilkuset milicjantów, którz osłaniali od wrót wojsk rządowych, obsadzając pierwsze budynki miasteczka. O godz. 14 m. 30 zapaliły się zbiorniki płynnego paliwa na lotnisku, nad którym stanął słup czerwonego dymu. O godz. 15 wojska rządowe całkowicie opuściły miasteczko Getafe.

Generał Varel, którego oddziały zajęły Getafe oświadczył dziennikarzom: możecie zawiadomić cały świat, że Madryt zostanie zostanie zdobyty w tym tygodniu.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Madrytu, że oddział płk. Asensio zajął dziś o świcie m. Alcorcon, odległe o 11 klm. od Madrytu. Przedmieście Madrytu Carabanchel jest obecnie ostrzeliwane przez artylerię powstańczą. W dniu dzisiejszym walki dokoła Madrytu ogarnęły odcinek 20 kilometrowej długości.

SEWILLA, (Pat). Radio powstańcze donosi, że powstańcy zajęli ubiegłej nocy wzgórze Verro de Los Angeles w pobliżu lotniska Getafe. Płk. Yague oświadcza, że działa znajdujące się pod jego rozkazami, mogą ostrzeliwać całą stolicę.

SEWILLA, (Pat). Wojska pułkowników Asensio i Castejon osiągnęły m. Alcercon o 5 km. od koszar Carabanchel pod Madrytem. M. Alcorcon będzie stanowiło pozycję wyjściową wojsk powstańczych do bezpośredniego natarcia na stolicę.

Bez sukcesów

wojska rządowe z całą energią prowadzą ofenzywę

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Madrytu: ofenzywa republikańska pod Madrytem **trwa z całą energią.** Rekonstrukcja rządu ułatwiająca jedność stanowi dobrą zapowiedź na przyszłość.

Korespondent Havasa odwiedził front. Z rana dnia 3 bm. wojska rządowe kontratakowały na linii Parla—Labrado—Pinto. Powstańcy musieli opuścić Valdemono. Miejscowość Pinto **jest** opuszczona przez obie strony.

Na prawym skrzydle Fuen—Labrado **jest o**toczone przez wojska rządowe. W środku tego odcinka wojska rządowe zajęły pozycję panującą nad Parla. Dziś operacje będą się rozwijały dalej. Wszyscy robotnicy budowlani Madrytu pracują przy budowie okopów i fortyfikacji pod Madrytem.

Armia rządowa i walka w Hiszpanii

zmieniły swe oblicze dzięki pomocy Sowietów

PARYŻ (Pat). „Le Journal" zamieszcza artykuł swego korespondenta w Hiszpanii, który stwierdza, iż hiszpańska wojna domowa w ostatnich dniach weszła w zupełnie nową fazę, a mianowicie z wojny podjazdowej zamieniła się w normalną akcję wojenną, przypominającą nawet wojnę pozycyjną. Zmianę tę korespondent przypisuje ingerencji Moskwy, która dostarczyła rządowi madryckiemu najnowszego sprzętu wojskowego.

Korespondent informuje, iż pomoc moskiewska wyraża się nie tylko w formie wysłania do Madrytu i Barcelony licznych okrętów sztabowych, lecz przede wszystkim w wysyłce pierwszorzędnego sprzętu wojskowego. W obecnej chwili trzy sowieckie okręty dniem i nocą wyładowują w porcie Kartageny materiały wojenne.

Instruktorzy sowieccy całkowicie zreorganizowali lotnictwo rządowe. W nowych eskadrach na trzech lotników Rosjan przypada jeden Hiszpan. Lotnictwo rządowe zostało wyposażone w potężne trzymotorowe sowieckie samoloty bombardujące oraz bomby sowieckie o szerokim promieniu rażenia.

Piechota rządowa została zaopatrzona w sowieckie czołgi, uzbrojone w armatki kalibru 37 mm., 2 karabiny maszynowe i miotacze ognia.

Ostatnia bitwa pod Illescas wykazała wyższość czołgów sowieckich nd małymi czołgami włoskimi, używanymi przez wojska gen. Franco. Od kilku dni wojska rządowe poczęły używać pocisków gazowych. Jest to o tyle charakterystyczne, że zarówno w Madrycie, jak i na terytorium objętym władzą rządu madryckiego nie ma żadnej fabryki mogącej produkować tego rodzaju pociski. Tak więc — konkluduje korespondent—intensywna pomoc ze strony Sowietów zmieniła całkowicie oblicze hiszpańskiej wojny domowej.

Należy przypuszczać iż gen. Franco, który, jakkolwiek zaczyna napotykać na większy opór, nie mniej jednak w dalszym ciągu ma przewagę nad wojskami rządowymi, w najbliższym czasie przystosuje się do nowej metody walki.

Polowanie reprezentacyjne

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś do Komory Cieszyńskiej gdzie odbędzie się doroczne polowanie reprezentacyjne. W polowaniu tym wezmą udział Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły Rydz, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister rolnictwa Poniatowski, minister WR i OP prof. Świętosławski, ambasadorowie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii oraz posłowie austriacki, szwedzki i węgierski.

Wybory w Estonii

TALLIN (Pat). Estońska Agencja Telegraficzna komunikuje, że prezydent republiki podpisał dekret, wyznaczający na dzień 12 grudnia wybory do Zgromadzenia Narodowego, mające go opracować nową konstytucję estońską.

Min. Ciano w niedzielę przybędzie do Wiednia

WIEDEŃ (Pat). Potwierdza się wiadomość, że włoski minister spraw zagranicznych Ciano przybędzie do Wiednia wraz z małżonką w niedzielę wieczorem.

We wtorek 10 bm. rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw sygnatariuszy protokółów rzymskich. W piątek 13 bm. państwo Ciano udadzą się do Budapesztu.

Doniosłe rozmowy węgiersko-włoskie

odbędą się w czasie wizyty regenta Horthy'ego w Rzymie

RZYM, (Pat). Regent Horthy przybyć ma do Rzymu dnia 25 listopada.

Omawiając tę wizytę, prasa włoska podkreśla, iż m. in. złoży on wizytę królowi Wiktorowi Emanuelowi. Regent Horthy przybyć ma w towarzystwie premiera Daranyi i min. Kanya, przy czym premier węgierski będzie miał sposobność zetknięcia się po raz pierwszy z szefem rządu włoskiego.

W czasie wizyty mężowie stanu włoscy i węgierscy odbędą szereg doniosłych rozmów. Dzienniki podkreślają, iż przyjazd gości węgierskich do Rzymu wywołał w społeczeństwie włoskim szczerą i głęboką radość. Wizyta ta będzie nowym dowodem wspólnych uczuć i interesów politycznych, łączących oba kraje. W czasie swego pobytu w Rzymie regent Horthy przyjęty będzie również przez papieża.

WIKTOR EMANUEL I MUSSOLINI ODWIEDZĄ BUDAPESZT

LONDYN, (Pat). Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby kr. Wiktor Emanuel i Mussolini zamierzali odwiedzić Węgry w okresie, poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce.

Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonii, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe.

Reuter zaznacza, iż byłaby to pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.

Specjalne znaczki pocztowe na rzecz bezrobotnych

WARSZAWA (Pat). Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym wypuszcza specjalne znaczki na rzecz pomocy zimowej. Znaczki te w cenie po 5 i 10 groszy sprzedawane będą przez urzędy pocztowe na terenie całego kraju.

Ponieważ poczta otrzymała już odpowiednią instrukcję w tej sprawie, sprzedaż rozpocznie się w dniach najbliższych. Nabywanie znaczków uzależnione będzie oczywiście od dobrej woli publiczności. Przy czym jednakże ustalono i tu pewne normy. Przy przesyłkach poleconych, przekazach pocztowych i czekowych do 50 zł. — znaczek 5-groszowy, przy listach wartościowych przekazach i czekach ponad 50 złotych — 10 groszy, ponad 100 złotych 20 groszy.

Znaczek będzie nalepiany na dowód nadania lub na dowodach oddawczych. Sprzedaż trwać będzie 5 miesięcy. Władze kolejowe wyraziły zgodę na sprzedaż znaczków 10-groszowych które dodawane będą do biletów kolejowych.

Banda fałszerzy paszportów grasowała w Gdańsku

GDAŃSK (Pat). Policja gdańska ujęła bandę fałszerzy paszportów, złożoną z 9 osób, którzy są obywatelami polskimi, wyzn. mojżeszowego.

Na czele bandy stał 28-letni Nuchim Link, przy którym znaleziono fałszywe paszporty polskie, szwedzkie, norweskie, duńskie oraz czechosłowackie.

Banda staje jutro przed sądem i będzie sądzona w trybie przyśpieszonym.

Dziś ostatni dzień wpłat za pożyczkę inwestycyjną

Jeszcze tylko w dniu 5 bm. można spłacać należność z tytułu subskrypcji trzyprocentowej premiowej pożyczki inwestycyjnej. Po tym terminie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane, opieszałym zaś subskrybentom grożą rygory przewidziane w p. 6 warunków subskrypcji t. j. przepadłość wpłaconych rat na rzecz skarbu państwa.

1.000 ociemniałych inwalidów na defiladzie

18 rocznica zawieszenia broni we Włoszech

RZYM (Pat). Dzisiaj w 18 rocznicę zawieszenia broni król Wiktor Emanuel III złożył o godzinie 7,45 hołd rano na grobie Nieznanego Żołnierza, poczym udał się do kościoła Matki Boskiej Anielskiej. Na nabożeństwie obecni byli poza królem i królową Mussolini, członkowie rządu, przedstawiciele parlamentu oraz najwyżsi reprezentanci wojska i władz partyjnych.

Następnie Mussolini w towarzystwie ministrów i marszałków Italii udał się na plac Wenecki, gdzie zgromadzony był garnizon rzymski i poczty sztandarowe kombatantów.

Po złożeniu przez Mussoliniego hołdu na Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się w obecności pary królewskiej uroczystość inauguracji nowej siedziby inwalidów i kombatantów wojennych, wzniesionej pomiędzy pałacem sprawiedliwości i Zamkiem św. Anioła. Na uroczystość tę przybył król Wiktor Emanuel w mundurze marszałka.

Ogółem przedefilowało przed królem 20 tysięcy inwalidów w czem 1000 niewidomych.

Po południu na Kapitolu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych obywateli Rzymu marszałków Badoglio i de Bono.

Rekonstrukcja rządu austriackiego

WIEDEŃ, (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklass'owi dymisję całego gabinetu, którą prezydent przyjął.

Prezydent zamianował SCHUSCHNIGGA kanclerzem, głównego komendanta milicji frontowej feldmarszałka HUELGERTHA — wicekanclerzem, sędziego sądu najwyższego PILZA — min. sprawiedliwości, PERNTERA — min. oświecenia RESCHA — min. opieki społecznej, nadradcę senatu NEUMAYERA — min. finansów, MANDORFERA — min. rolnictwa i lasów, profesora uniwersytetu w Grazu TAUCHERA — min. handlu.

Ministerstwo obrony krajowej powierzono kanclerzowi Schuschniggowi. Pp. NEUSTAEDTER, STUERMER i GLAISE HORSTENEU zostali mianowani ministrami bez teki. Zostali mianowani p. Gudo Schmidt sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w urzędzie kanclerskim, Nernatto — sekretarzem stanu do spraw frontu ojczystego w tymże urzędzie, gen. Zehner — sekretarzem stanu w min. obrony krajowej, a ROTT — sekretarzem stanu w min. opieki społecznej.

Widmo budżetu

Paryż, w październiku.

Już pod koniec obrad kongresu partii radykalnej w Biarritz stało się jasne, że główne niebezpieczeństwo zagrażające gabinetowi Bluma przeniosło się z platformy politycznej na teren finansowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przywódcy antykomunistycznej kampanii w kongresie w Biarritz mogliby przeprowadzić uchwałę, która spowodowałaby rozłam w partii i upadek rządu. Nie zrobili jednak tego, gdyż zdawali sobie sprawę z trudności utworzenia nowego rządu i z zamętu, jaki musiałoby wywołać przedwczesne **rozbicie się frontu ludowego** zanim nie nastąpi zasadnicza zmiana nastrojów wśród szerokich mas. Na kongresie w Biarritz zapadł więc **wprawdzie wyrok na rząd Bluma, ale zostało zawieszone jego wykonanie.** Kwestię tę pozostawiono ministrom radykalnym i grupie parlamentarnej, **która** poweźmie ostateczną decyzję.

Kunktatorstwo zachowawczej części partii radykalnej było w zupełności usprawiedliwione. Gdyby rząd Bluma został obalony na skutek rozbicia się frontu ludowego — tego rodzaju wypadek mógłby uchodzić w oczach szerokich mas robotniczych za manewr polityczny ugrupowań reakcyjnych. Parlamentarzyści radykali, wybrani do Izby pod hasłem frontu ludowego i wspólnej akcji lewicy przeciw faszyzmowi, nie mogliby więc później nagle przejść do obozu prawicowo-centrowego. Doprowadziłoby to bowiem tylko do zmiany formuły parlamentarnej, ale nie odpowiadałoby nastrojom nurtującym ostatnio wśród szerokich mas. Dlatego nowe wybory mogłyby przynieść tylko powrót frontu ludowego lub podział na trzy równe sobie liczebnie bloki: prawicowy, radykalny i skrajnie lewicowy, co uniemożliwiało już wytworzenie większości parlamentarnej w czasie poprzedniej kadencji. Partia radykalna czeka więc, by nastąpiła zmiana nastrojów nie tylko na kongresie, ale także wewnątrz kraju i dlatego na kongresie w Biarritz, wystrzegano się jakichkolwiek posunięć, które mogłyby doprowadzić do przedwczesnego przesilenia rządowego. Przywódcy antykomunistycznej krucjaty na kongresie w Biarritz zdawali sobie zresztą doskonale sprawę z tego, że **już w najbliższym czasie nastręczy się ponowna, jeszcze bardziej pomyślna sposobność do obalenia rządu, która będzie o tyle wygodniejsza, że atak na rząd zostanie przypuszczony nie od strony społecznej, lecz w dziedzinie społeczno-finansowej.** Senatorzy radykalni, którzy byli właściwymi inspiratorami ostatnich nastrojów w Biarritz, postanowili więc zaczekać z atakiem na rząd do debaty budżetowej, która musi odsłonić wszystkie słabe strony obecnego eksperymentu.

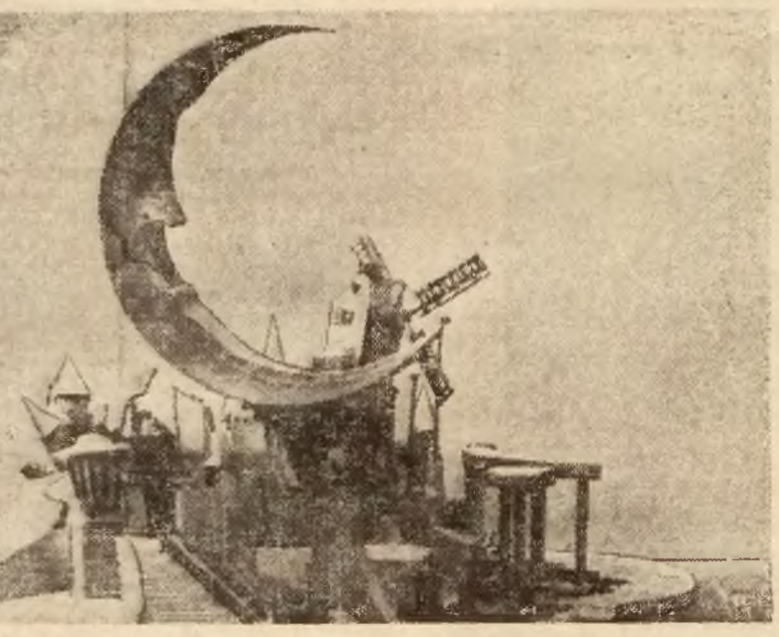
Złożony przez min. finansów Vincent Auriola projekt budżetu wykazuje oficjalnie tylko 1.810.000.000 franków deficytu. **W rzeczywistości jednak deficyt budżetowy wynosi około 25 miliardów,** gdyż — do poprzedniej pozycji należy dodać jeszcze kilka innych pozycyj budżetu zwyczajnego, oraz cały szereg wydatków zawartych w budżecie nadzwyczajnym. Do budżetu nadzwyczajnego, który ma być pokryty przez emisję pożyczki wewnętrznej, przerzucono zaś wydatki na zbrojenie w kwocie 8 i pół miliarda franków, oraz wydatki związane z realizacją programu robót publicznych, które wyrażają się cyfrą 3 i pół miliarda. Do tego należy jeszcze dodać deficyt kolei obliczany na **5—7 miliardów** franków, tak iż ogólna cyfra deficytu budżetowego za r. 1937 wahać się będzie w granicach od 22—27 miliardów. O rozmiarach tego deficytu daje wyobrażenie fakt, iż ogólna suma wpływów budżetowych, przewidywana w **budżecie wynosi tylko 45 miliardów.** W ten sposób stosunek wpływów do wydatków przedstawia się jak 2:3. Taki deficyt musiał wywołać bardzo poważne zaniepokojenie wśród szerokich mas opinii publicznej, która doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w końcu musi to doprowadzić do zachwiania zaufania do franka i tak już mocno nadszarpniętego po ostatniej dewaluacji.

Za ten deficyt budżetowy min. Vincent Auriol ponosi zresztą tylko znaczną, ale nie całkowitą odpowiedzialność. Okazuje się bowiem, że już budżet za rok 1936, który w preliminarzu wykazywał 13 milionów nadwyżki, w praktyce, po dodaniu różnych uzupełniających pozycyj i po uchwaleniu nadzwyczajnych kredytów na zbrojenia, zamknął się właściwie prawie dwudziestomiliardowym deficytem. Funduszów na pokrycie tego deficytu dostarczyły operacje inflacyjne, upoważniające Bank Francji do podwyższenia przyznawanych skarbowi państwa kredytów, emisja bonów skarbowych oraz rewaloryzacja zapasu złota po ostatnio przeprowadzonej dewaluacji. Obecny budżet jednak jest szczególnie niebezpieczny z tego względu, że na skutek przeprowadzonej przez min. Vincent Auriola reformy systemu podatkowego, szereg preliminowanych kwot może ulec w praktyce zupełnej zmianie. Dlatego też budżet obecny budzi tak poważne zaniepokojenie wśród ugrupowań centrowo-prawicowych i wśród członków prawego skrzydła partii radykalnej, które jest zwolennikiem klasycznych metod finansowych. Krytyki jakich nie szczędzi rządowi radykał na „Ere Nouvelle“ są więc szczególnie znamienne, a zarzut tego organu, iż budżet Vincent Auriela jest „wytworem bujnej wyobraźni“ nabiera w tych warunkach szczególnej wymowy.

Już w Izbie deputowanych ten preliminarz budżetowy spotka się z bardzo ostremi krytykami, do których przyłączy się poważna ilość deputowanych radykalnych. Główne ognisko sporu znajduje się jednak w Senacie, gdzie większość senatorów radykalnych zdecydowanie wyrazi swe niezadowolenie z tego projektu. Senat jednak, wierny swej zasadzie, nie będzie chciał obalić rządu. ..zna akcja Senatu doleje jednak oliwy do ognia i wzmocni opór w Izbie deputowanych, dokąd projekt rządowy powróci z poprawkami Senatu. Wtedy prawdopodobnie rozegra się decydująca batalia, która zadecyduje o dalszych losach gabinetu.

J. Brzękowski.

Przed wystawą światową w Paryżu w 1937 r.



Na gigantycznej Wystawie Światowej w Paryżu powstanie również t. zw. wesołe miasteczko, które zajmie dość pokaźną przestrzeń wystawy. Reprodukujemy gotowy już model urządzeń wesołego miasteczka, które według opinii organizatorów będą stanowić ciekawą atrakcję. —

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

DZIENNIKARZE MUSZĄ SIĘ NAUCZYĆ.

We wczorajszym artykule wstępnym red. Mackiewicza znajdujemy taką wzmiankę:

> To rozpoczynanie i kończenie polemik od napaści osobistych stwarza przykrą sytuację dla zawodu dziennikarskiego. Wprawdzie największą tradycję poza sobą w zniesławieniach i brutalnościach ma „Kurjer Poranny“, ale wogóle dziennikarze powinni się tego oduczyć. Robi to z nas coś w rodzaju gladiatorów na arenie, którym przygląda się publiczność, że nie użyję jeszcze przykrzejszego dla naszego zawodu porównania.

Jakie to rozczulające pouczanie dziennikarzy! Zresztą zupełnie słuszne. Mam nadzieję, że dziennikarze ze „Słowa“ wraz ze swym redaktorem naczelnym przeczytają ten urywek z żywem zainteresowaniem.

UNIWERSYTET JANA BATOREGO.

W „ABC.“ przeczytaliśmy ze zdumieniem:

> Na pierwszym roku prawa Uniwersytetu Jana Batorego doszło do zajść antyżydowskich, sprowokowanych przez akademików żydów, którzy nie chcieli zajmować wyznaczonych im miejsc po lewej stronie sali.

Paradny jest ten Jan Batory. Są lapsusy, których nie sposób nie wytknąć. Walcząc o kulturę polską, nie można plątać Stefana Batorego z Janem Kazimierzem.

Wogóle cała wiadomość jest niemal równie ścisła jak nazwa uniwersytetu. O zajściach nic nie wiemy. Były w Wilnie drobne kłótnie o te miejsca. Ale mniejsza z tem. Razi nas to słowo „prowokacja“. Jest to zrzucanie z siebie odpowiedzialności — zresztą naiwne. Jeśli już się prowadzi akcję bojkotową, trzeba ją prowadzić po męsku i mówić o agresji, nie prowokacji. To będzie otwarte stawienie sprawy.

Wut.

Z wydawnictw naukowych wileńskich

Ogólna nauka o prawie

Studia pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego. Tom 1. Wilno 1936. Str. VIII+405.

Dobre tradycje wileńskie w dziedzinie teorii i filozofii prawa sięgają odległych czasów. W ostatnich latach XVIII wieku prof. Strojnowski wykładał tutaj swoją teorię prawa natury, a poglądy jego wyszły daleko poza wileńską Alma Mater, bo książka Strojnowskiego była znana nie tylko we wszystkich uczelniach polskich, gdzie służyła jako podręcznik, ale i na zachodzie Europy. Po wskrzeszeniu Uniwersytetu, katedrę filozofii i teorii prawa objął prof. Lande, co dało szczególnie ważne skutki dzięki rozpowszechnieniu znajomości teorii i metodologii Petrażyckiego. Odtąd przez szkołę Petrażyckiego mieli przychodzić wszyscy, którzy w dziedzinie teoretycznych zagadnień prawnych chcieli pracować, a i dzisiaj również bez pobieżnej chociaż znajomości i rozumienia jego teorii nie przejdzie się przez nasz Wydział Prawny. Należy o tym pisać bo Petrażyckiego teoria pierwsza może zaciekawiała, wzbudzała szacunek, zachęcała do pogłębiania tej gałęzi studiów, która bardzo łatwo wydawać się mogła nieużyteczną i zupełnie od życia oderwaną. Od Petrażyckiego też zaczynali dziś zwalczający go niejednokrotnie, młodzi prawnicy wileńscy, autorzy rozpraw wydanych w tomie 1-szym „Ogólnej Nauki o Prawie“. Wydawnictwo to pod redakcją prof. Wróblewskiego nie ograniczy się do jednego tomu, oczywiście, że ukazywanie się dalszych zależy od dopływu prac z tej dziedziny, ale nie wspominając już o autorach dotychczas drukowanych, można się spodziewać nowych sił, patrząc na pomyślny rozwój studiów teorii i filozofii prawa. Świadczyłyby o tych nadziejach zapełnione audytoria na wykładach terii prawa, liczne proseminarium i seminarium, istniejące jeszcze dodatkowo ćwiczenia w zakresie tego przedmiotu.

Prace teoretyczne są dzisiaj na czasie. Przeciętny laik interesuje się dziś bardziej niż dotychczas teoretycznymi zagadnieniami różnych nauk, popularyzowanymi zresztą przez literaturę zarówno specjalnie temu poświęconą jak i beletrystykę. Uczeni stają się w oczach społeczeństwa bliżsi i użyteczniejsi. Naturalnie, że dotyczy to przede wszystkim nauk związanych z aktualnym życiem społeczeństwa, prawo zaś, jego działanie i rola w życiu państwa zbiorowości czy jednostki to zagadnienie obchodzące pozornie dość bezpośrednio każdego. Tymczasem przeciętnie znajomość ich jest mniejsza niż np. zjawisk ekonomicznych, wynalazków medycznych, teorii z zakresu wiedzy przyrodniczej i technicznej, zagadnienie to bardzo często załatwiane bywa ogólnikami w rodzaju „prawo to przepisy“ czy więcej już mówiącym ale bardzo niejasnym zdaniem „prawo to siła, ten ma prawo kto ma siłę i t. d.“. Bardziej już zrozumiałym wydawać się może, że kwestię wykładni, źródeł prawa i temu podobne interesują tylko fachowców. Okazuje się, że i one mają związek z życiem społecznym, że można badać np. uwarunkowanie wykładni prawa od różnych elementów życia zbiorowego, ale to są dzisiaj jeszcze rzeczy nowe, programy prac na przyszłość dla tych, którzy przypuszczalne zależności zechcą poprzeć materiałem czerpanym z życia, obserwacją i badaniem empirycznym. Zapyta ktoś: jakto, więc prawnicy mają udowadniać wnioski badaniami empirycznymi? Odpowiedź byłaby dziś już twierdząca. Od niedawna metody te przeszły do nauk humanistycznych i społecznych, przez psychologię i socjologię i do teorii prawa. Spowodowało to większą ostrożność, zacieśnianie terenu badań, odstąpienie przez część autorów od koncepcyj rozwiązujących odrazu całość zagadnienia prawa i państwa, odwrót od metafizyki w teorii prawa, wydzielenie wyraźniejsze zagadnień do teorii państwa i socjologii należących. Drugą tendencją jest w tej dziedzinie, której często dotychczas możnaby miana nauki odmówić ze względu na zalew nieodpowiedzialnych słów i brak pojęć ścisłych, tworzenie precyzyjnego ścisłego języka naukowego. Poszedł tą drogą prof. Znamierowski, a motto jego „Teorii prawa“ słowa V. Cousin: „La science c'est la langue bien composee“ mogłoby śmiało służyć autorom wileńskim. Prace zawierające się w omawianym tu tomie, a przede wszystkim dwie większe rozprawy Zajkowskiego i Frydmana to w znacznej mierze tworzenie słownika, wyjaśnianie własnego języka naukowego, wyjaśnianie dokładne, sięgające do poglądów filozoficznych, przygotowanie aparatu pojęciowego, precyzyjnego narzędzia dalszych badań.

Przechodząc do omówień poszczególnych rozpraw pragnę zaznaczyć i zapewnić, że tom pierwszy Ogólnej Nauki o Prawie będzie ciekawy dla każdego kto nie ulęknie się ścisłości języka i myślenia czyniących książkę niewątpliwie „ciężką“ w potocznym słowa znaczeniu, a przede wszystkim dla prawników, dla których i o których jest głównie pisany.

Praca pierwsza mgr. Zajkowskiego nosi tytuł „Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym“. Objaśniając swoje stanowisko nominalisty i reisty Zajkowski ustala będące punktem wyjścia pojęcie rozumienia. Rozumieć kogoś to tyle co przewidzieć jego przyszłe zachowanie się, rozumieć coś, sens czegoś, to wiedzieć co dany przedmiot wskazuje. Ustawa rozumiana ma być jako wskaźnik zachowania się ludzi, którzy będą się nią w jej zakresie posługiwać, odpowiednich więc organów władzy. Dlatego przeciwstawiając się dotychczasowym teoriom wykładni Zajkowski uważa za wykładnię właści

„...A naszego „kamarinskiego..."

Wspomnienie St. Patka o spotkaniu z Rasputinem

DO PRZESYTU.

Nezwisko Rasputina jeszcze i dziś elektryzuje wielu. Na temat tego „cudotwórcy" napisano już bardzo dużo, do przesytu. Mieliśmy kilka filmów, w których główną postacią, osią całego filmu był właśnie on — magik, mnich, mużyk, zwyczajny szarlatan, czy jak tam.

Rolę w życiu Rosji za ostatnich Romanowych odegrał istotnie niemałą. Niemało też wydrukowano o tem bzdur. Zdarza się jednak i teraz przeczytać coś naprawdę ciekawego o Rasputinie.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" p. Stanisław Patek ogłasza właśnie bardzo interesujący artykuł p. t.

„MOJE SPOTKANIE Z RASPUTINEM".

Spotkanie odbyło się w Petersburgu za pośrednictwem pewnego rzeźbiarza, któremu Rasputin pozował. P. Patek pisze:

„Umówiwszy się z rzezbiarzem, przyszedłem do jego pracowni w czasie kiedy Rasputin pozował.

Był to typ rosyjskiego chłopa, tak przeciętny, że nie zwróciłbym na niego specjalnej uwagi w wypadkowym spotkaniu; może tylko oczy miał większe, żywsze i ruchliwsze. Brodę rosyjskim zwyczajem nosił obciętą równo, jak łopata („baradá w łapátu").

Ubiór jego stanowił pewną mieszaninę. Miał długie, po kolana, błyszczące buty, nad nimi szerokie hajdawery („szarawary szirie Czornawo moria" — „szersze niż morze Czarne"), koszulę ściągniętą pasem, z kołnierzykiem zapinanym z boku, a na niej krótką kurtkę rosyjską. Kostiumowi temu dziwnie nie odpowiadały dwa brylantowe guziki, na które miał spięty kołnierzyk. Żenowały go one widocznie, bo kiedy w dalszej rozmowie zwróciłem na nie uwagę, zachmurzył się i powiedział:

— A ty nie patrz na takie rzeczy. Podarowano mi, więc je noszę.

Kiedy wszedłem, przywitał mnie bardzo uprzejmie, dowodząc, że słyszał o mnie jako o obrońcy politycznym.

Po pewnym czasie w pokoju sąsiadującym z pracownią siedliśmy do śniadania. Było to już podczas wojny, kiedy o napoje było bardzo trudno. Zapobiegliwy gospodarz postawił przed nami butelkę doskonałej rosyjskiej wódki i parę butelek wina. Każdy z nas chętnie wypił po kieliszku, lecz kiedy butelka doszła do Rasputina, nie puścił jej już od siebie. Trzymając kieliszek w jednej, a butelkę w drugiej ręce, co chwila napełniał kieliszek i wysączał go do dna.

W MIARĘ PICIA STAWAŁ SIĘ ROZMOWNIEJSZY.

Korzystając z tego, zacząłem stawiać mu najrozmaitsze pytania.

— Ojcze Grzegorzu, ty, tam ciągle jesteś przy dworze. Ciągle obcujesz z carem. Powiedz mi, jaki on jest w życiu prywatnym?...

— Oficerzyna („oficeriszka").

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, że jeśli jest w dobrym humorze, to gdy ci rękę podaje, jednocześnie trzaska ostrogami („szczołkajet szporami"). To nie pasuje do osoby cara.

— No, a ona, carowa?

Rasputin ściągnął rękę w kułak i uderzył nim po stole.

— Ona? Kamień!

— Dlaczego?

— Niemieckie wychowanie i basta.

Od cara i carowej przeszliśmy do charakterystyki innych znanych w Petersburgu osób. — Przeszliśmy do spraw bieżących, które wzbudzały powszechną ciekawość a o których Rasputin mówił chętnie, jak gadatliwe dziecko, powtarzając wszystko co kiedykolwiek w środowisku dworskim słyszał. W tej części rozmowy zajmowała mnie nie jego osoba, ale plotki, które mi powtarzał a które były bardzo interesujące.

Pod koniec śniadania rozległ się dzwonek, i weszła bratanica naszego gospodarza a córka lekarza, o którym już mówiłem. Ponieważ znali się z Rasputinem, rozmowa stała się ogólniejsza i weselsza. Ale kiedy dziewczyna zwróciła się do Rasputina z prośbą o protekcję dla swego narzeczonego, Rasputin ściągnął brwi i powiedział w tonie nieuprzejmym:

— Tak się zawsze kończy.. zawsze mnie ktoś musi o coś prosić.

Dopiero później, kiedy kontynuowaliśmy nasze rozmowy, a siostrzenica gospodarza siadła zboku smutna, nie biorąc w nich udziału, Rasputin zwrócił się do niej z zapytaniem:

— A czy ty go bardzo kochasz?

— Jakże nie mam go kochać — przecież to mój narzeczony.

— No, to rozchmurz się. Dam ci dla niego kartkę do ministra.

Wyrwał kartkę ze swego notatnika i ołówkiem na niej napisał: „Wasza Ekscelencjo! Proszę Pana bardzo aby Pan przyjął do ministerstwa na służbę oddawcę tej kartki. Zobowiąże Pan tem bardzo oddanego sobie — Rasputina".

Oto jak się podobne sprawy załatwiało w owych czasach.

Widząc, że przypatruję się charakterowi jego pisma, Rasputin zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— CHCESZ, TO CI PARĘ SŁÓW NAPISZĘ...

I wziąwszy leżący obok mnie notesik, wpisał do niego: „iszczuszczyj uspokoidzia i podpisał: „otiec Grigorij". Zakrawało to na cytat z Pisma Świętego. Słowa te znaczą: „ten kto poszukuje uspokoi się", czyli „kto szuka ten znajdzie".

Twierdzenie było nienajgorsze, ale w jednym wyrazie zrobił dwa błędy, gdyż uspokoi się pisze się „uspokoitsia" a on napisał „uspokoidzia".

Kartka polecająca wprowadziła w nadzwyczajnie dobry humor młodą panienkę, która po chwili siadła i zaczęła wygrywać jakąś ładną melodię na obok stojącym pianinie.

— E, to co grasz, to dla mnie za bardzo uczone — zawołał Rasputin, któremu wino zlekka uderzało do głowy. — A czy ty nie grasz czegoś weselszego?

— No na przykład?

— A naszego „kamarinskiego".

Panna zaśmiała się serdecznie, i po chwili rozległy się nuty skocznej piosenki, którą rosyjscy chłopi śpiewają, tańcząc. Rasputin zerwał się z krzesła, stanął na środku pokoju i zaczął nerwowo podskakiwać i śpiewać.

Naprożno chciałem go później wciągnąć w rozmowę. Rozdokazywał się i tańczył bezustanku, a kiedy zmęczony, rzucił się na fotel, pot ściekał mu z czoła.

Nieprzyjemnie było patrzeć na tego niemłodego już mężczyznę, który podpity i czerwony, siedział przed nami ziejąc, rozwalony w głębokim fotelu.

Dziwnie było pomyśleć, że człowiek tego typu mógł odgrywać w Rosji w wysokich sferach poważną rolę.

Wkrótce miałem go dosyć. Pocichu szepnąłem gospodarzowi, że bez pożegnania opuszczę zebranych, gdyż zbliża się pora, w której mam inne zobowiązania.

Od progu spojrzałem raz jeszcze na rozwalonego, podpitego, czerwonego i zapoconego Rasputina. Taki pozostał mi w oczach i we wspomnieniu".

Dodajmy, że Rasputin — przeważnie był... podpity, nawet podobno i wtedy, gdy pod kulami rewolweru żegnał się z życiem... om.

Hiszpanka — miss Europą



Miss Europą na r. 1936 została wybrana królowa piękności Hiszpanii, której podobiznę reprodukujemy.

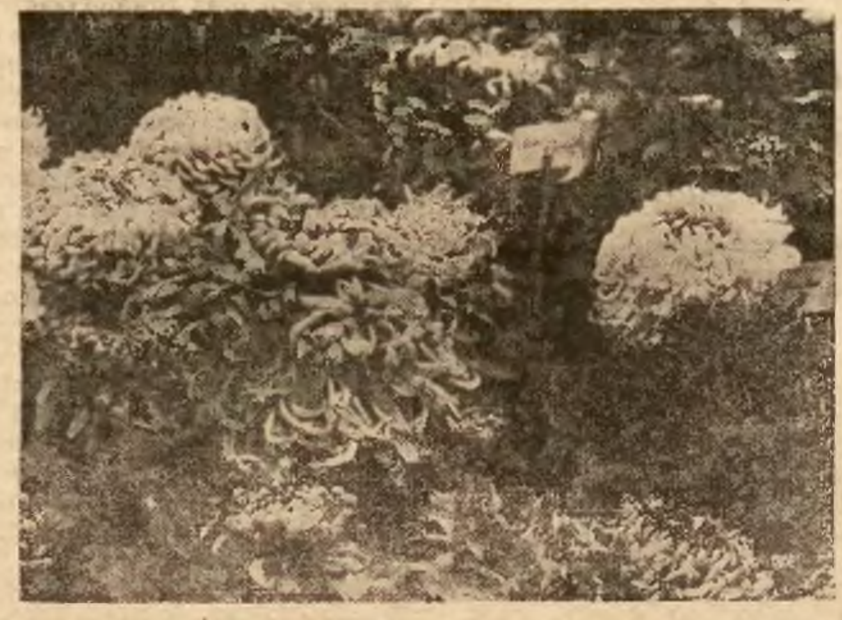
Wystawa światowa w New Yorku

30 kwietnia 1939 roku będzie otwarta na Long Island, pod New Yorkiem, wystawa światowa ku uczczeniu 150-ej rocznicy objęcia przez J. Waszyngtona urzędu pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wystawa amerykańska ma przewyższać wszystkie dotychczasowe rozmiarami i bogactwem, ma ona dać wyczerpujący obraz nowoczesnej wiedzy, kultury i techniki. Koszty wystawy zostały obliczone na 125 mil. dolarów, z czego 35 milonów będzie pokryte przez Stany. Wystawa zajmie 490 hektarów przestrzeni. Według przybliżonych obliczeń, wystawa ściągnie około 50 milionów zwiedzających. Pierwsze roboty przy wystawie rozpoczną się już teraz w połowie listopada. Zarząd wystawy sądzi, iż rządy państw obcych i wystawcy prywatni przyczynią się sumą ok. 60 milionów dolarów do pokrycia ogólnych kosztów wielkiej imprezy wystawowej.

Najpopularniejszy człowiek w Hollywood

Wbrew wszelkim opowieściom ani Greta Garbo, ani Clark Gable ani żadna inna wielkość ekranu nie jest najpopularniejszą osobą w Hollywood. Jest nią niejaki Billy Grady. Z pewnością nikt o nim w Europie nie słyszał, a jednak Grady trzyma w swoich rękach los dziesiątków gwiazd i gwiazdorów filmu amerykańskiego. Bill Grady jest tak zwanym „casting-director" wielkiej wytwórni, to znaczy człowiekiem, który rozdaje role. Kieruje więc niemal karierą wszystkich aktorów. Od roku 1913 do 1933 Billy Grady był impresarlem W. C. Fieldsa, Ala Jolsona, Zofii Tucker i wielu innych. W roku 1933 postanowił wycofać się z interesów i zamieszkać w farmie, w stanie Naw Hampshire. Pojechał więc na kilka dni do Hollywood, aby zlikwidować swoje sprawy i... został. Odkrył od tego czasu Eleanor Powell, Patsy Kelly, Jamesa Gagney, Joan Blondell i Rudy Keeler. Grady ogląda wszystkie filmy produkowane w Hollywood, aby co pewien czas „wyłowić" jakiś nowy talent, posiada fenomenalną pamięć i doskonale sobie przypomina każdego aktora w każdej roli, nawet z przed wielu laty.

Wystawa chryzantem w Paryżu



W jednej z największych cieplarni paryskich została urządzona wystawa najwspanialszych gatunków chryzantem. Reprodukujemy dwa piękne okazy wystawionych chryzantem. —

Drugi lot do Haify

Drugi lot techniczny między Polską a Palestyną odbędzie się dn. 9 i 10 b. m.

Samolot wystartuje z Warszawy wczesnym rankiem w dn. 9 b. m. i dnia tego przybędzie do Aten, po czym następnego dnia przez wyspę Rodos do Haify

wą i jedynie użyteczna rozumienie ustaw jako przewidywanie przyszłej praktyki co do nich instancji ostatecznej, u nas Sądu Najwyższego. Decydująca jest bowiem rola Sądu Najwyższego jako źródła prawa obowiązującego. Należy badać to wszystko, co może oddziałać na poglądy Sędziów Sądu Najwyższego, najrożnorodniejsze czynniki brać pod uwagę interpretując w ten sposób ustawę. Zajkowski wyszczególnia te czynniki, łączy je w grupy, podaje też środki pracy dla komentatora ustawy. W dalszych pracach określi autor jak rozumieć pojęcie „interesu" by przewidzieć kształtowanie się ewentualnej judykatury Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w kwestiach związanych z tym pojęciem. Sens objektywny to według Zajkowskiego, ten który zgodny będzie z przebiegiem rzeczywistości. Sprawdzianem trafności poglądów Zajkowskiego będzie więc dopiero przyszła praktyka sądowa. Ona odkryje sens objektywny pojęcia interes, wykaże użyteczność omawianej teorii i realność planu pracy.

Dr. Frydman w studium pt. O Wykładni ustaw staje na stanowisku socjologa, chce badać działalność prawników nie ulegając samym specyficznym właściwościom myślenia prawniczego. Wykładnia ustaw jest to ich rozumienie poparte uzasadnieniem. W pracy prawników praktyków i dogmatyków ustala Frydman i opisuje 3 typy wykładni: objektywną, pozornie objekrywną i orjentacyjną. Kryterium podziału jest to w jakiej mierze interpretator ustawy, rzeczywiście wyprowadza z niej wzór postępowania na opdstawie przyjętych przez siebie przesłanek. Co do przesłanek to założenia przy wykładni ustaw przyjmowane są zawsze dowolnie i prawdziwości ich niepodobna dowodzić. Autor pozostawia statystycznym badaniom stwierdzenie, gdzie, kiedy i jak często występują wyróżniane typy wykładni. Mamy jedynie przypuszczenia na temat niektórych rodzajów zależności między typem życia zbiorowego a rodzajem wykładni panującej, wskazania kierunku badań. Pewny jest, że układ przesłanek dobieranych przy wykładni zależy od ocen odpowiadających danej grupie społecznej, stąd zaś wynika, że uczony prawnik komentując ustawy, uzasadniając, że na ich podstawie należy tak, czy inaczej postępować i narzucając swoje poglądy praktyce, uprawia politykę, chce wpłynąć na rządzenie, chociaż pozornie pracuje naukowo. Frydman demaskując prawników, jako cichych polityków odmawia im miana naukowców. Nie do nich należy nauka o prawie, stojący na uboczu socjolog widząc specyficzną działalność prawniczą znajdzie w niej odpowiedź na pytanie czem jest prawo. Definicja prawa musi być beznadziejna ze stanowiska prawników, tkwiących w prawie, tworzących je przez swą działalność, prawników, dla których wszystko jest prawem według słów Kelsena.

Drobna praca dr. Rutskiego pt. „Co to jest symptom" jest całkowicie poświęcona wyjaśnieniu tego słowa, jego treści, zakresu. Autor wyznacza właściwie miejsce i warunki używania modnego dziś pojęcia, dając przykłady częstych błędów popełnianych przy ujmowaniu zjawisk jako symptomów jakiegoś stanu rzeczy.

Od czasu kiedy zaczęło zastanawiać się nad istotą prawa, nad tym czym jest i jakie być powinno, istnieje ogromna ilość sprzecznych ze sobą rozwiązań a flozofia prawa wciąż jeszcze nie mając ani wyraźnego przedmiotu ani właściwej sobie odrębnej metody ogranicza się do przeglądu doktryn. „Zagadnienie syntezy zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych" jest tematem pracy mgr. Arseniewa. Sądy sprzeczne w filozofii prawa sprowadza on do sprzeczności stanowiska idealistycznego i naturalistycznego, mieszcząc w tych dwóch systemach wszystkie spotykane dotychczas poglądy filozoficzno-prawne. Różne jest pojmowanie idealistyczne i naturalistyczne zjawiska prawa, a więc treść poznania i to w tym stopniu, że autor zakłada istnienie dwóch odrębnych stanów poznawczych podmiotu poznającego. Dopiero psychologiczne ugruntowanie się teorii oddmiennych stanów poznawczych umocni koncepcję Arseniewa. Powstanie w ten sposób teoria nadrzędna w dziedzinie filozofii prawa, dopuszczająca istnienie równoległe sądów sprzecznych o prawie ale w wyraźnie odgraniczonych zakresach. Będą to sądy o prawie jako przedmiocie poznania naturalistycznego lub idealistycznego. Dziś już jednak teoria Arseniewa znakomicie ułatwia systematyzację niezliczonych koncepcji filozoficzno-prawnych. Dodać należy, że w końcu pracy autor przerzuca się do polityki prawa pragnąc usunąć z polityki prawa pozytywnego wszelkie sądy idealistyczne.

Dr. Macielski jedyny autor z poza Wilna, w tym znaczeniu, że pozostali są bodajże wszyscy wychowankami USB, w pracy pt. „Prosty rozum, a współczesna nauka o prawie" wychodzi z założenia, że prosty rozum wykrywa przez pojmowanie bezpośrednie, prawdę istotną. Współczesne teorie są sprzeczne z tym co sądzi o prawie „ratio recta".

Cofając się wiele wieków wstecz w katolickiej nauce św. Tomasza znaleźć można prawdę w rozumieniu zgodności określeń prawa z przekonaniami „ratio recta". Podejście do problemu, są w tej pracy zupełnie różne. Mimowoli mu istoty i definicji prawa, założenia poznawczego, przydają się tu rozróżnienia Arseniewa według których idealistyczny stan poznawczy podmiotu jest tak jakościowo różny od naturalistycznego, jak przeżycia człowieka wierzącego i ateusza w pojęciu Św. Augustyna.

D. DWORAKOWSKA

—:O:—

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ. Z Kowna donoszą o nagłym odwołaniu długoletniej kierowniczki polskiej szkoły powszechnej w Jeziorosach Leontyny Józefowiczowej i przeniesieniu jej z dniem 1 listopada do miejscowej szkoły litewskiej. Szkoła w Jeziorosach należąca do „Oświaty" była jedyną szkołą polską, w której przełożona otrzymywała pobory od rządu. Ponieważ min. oświecenia nie zawiadomiło dotychczas o przeniesieniu kierowniczki towarzystw „Oświata" i „Pochodnia" szkoła od 1 listopada przestała funkcjonować.

— **VETO NOWEGO GUBERNATORA KŁAJPEDZKIEGO**. Nowy gubernator kraju Kłajpedzkiego Kubilus w imieniu rządu centralnego założył veto przeciwko uchwalonej 1 października przez Sejmik kłajpedzki ustawie o emeryturze dymisjonowanych członków Dyrektorium kłajpedzkiego.

— **LITEWSKO - SOWIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE**. Litewsko sowieckie rokowania handlowe zbliżają się do pomyślnego końca. Został już sporządzony spis towarów, które będą eksportowane do Rosji sowieckiej.

— **SOWIECKA PLATYNA DO HISZPANII? Samolot sowiecki przewiózł przez Kowno w drodze z Moskwy do Europy Zachodniej transport 97 kg. platyny wartości 1 mil. lt.**

— **TAJNA RADIOSTACJA W KOWNIE? — „Diena" wyraża przypuszczenie, że w Kownie istnieje tajna komunistyczna radiostacja nadawcza. Niedawno bowiem na krótkich falach odebrano zapowiadane jakoby z Madrytu przemówienie po litewsku. Istnieją podejrzenia, że rzekomo madrycka rozgłośnia mieści się w Szańcach, lub gdzieś w pobliżu.**

— **1000 STATUTÓW DO REJESTRACJI** — Ilość towarzystw, które przedstawiły swe statuty do rejestracji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przekroczyła już 1000. Uprzednio wyznaczony termin rejestracji do 1 listopada spowodował pośpiech towarzystw, który jak wiadomo okazał się niepotrzebny, gdyż termin rejestracji został odroczony na pół roku.

— **OPRACOWANO STATUT ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU LITWINÓW**. Zarząd Światowego Związku Litwinów przyjął ostatecznie statut związku. Uchwalono prosić rząd o ogłoszenie statutu drogą ustawodawczą, ponieważ ze względu na specjalny charakter nie może on być całkowicie przystosowany do wymagań nowej ustawy o towarzystwach.

ŁOTWA

— **PONOWNIE ARESZTOWANO B. REDAKTORÓW** zamkniętych przez władze pism socjaldemokratycznych Rubiewicza. Wartusa i Bryckisa, którzy nie chcieli stosować się do rozporządzeń władz.

— **11 LISTOPADA ŚWIĘTO ARMII. W myśl rozporządzenia ministra Oświaty prof. A. szkołach podczas modlitwy porannej zostanie Tentelisa w dniu 11 listopada we wszystkich podkreślone święto armii i wojskowego orderu Łaczplesisa.**

— **MOST PRZEZ DZWINĘ, łączący Krustpils z Jekabpilsem (Kreizburg z Jakobsztatem). którego otwarcie dla komunikacji niebawem nastąpi, ma 279 mtr. długości. Najwyższy punkt mostu ma 14,5 m. wysokości. Żelazna konstrukcja mostu została przygotowana w Anglii, poczem, po przewiezieniu, zmontowana w Łotwie.**

Natychmiast po otwarciu mostu na odcinku Krustpils—Jekabpils—Nereti—Aknisti zostanie wprowadzona komunikacja autobusowa, kolejka zaś wąskotorowa, która obecnie przewozi pasażerów, transportować będzie jedynie towary.

— **BUDŻET PAŃSTWOWY** w 1935/36 roku jak się okazało nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi kwotę 4.047.761 łatów.

ESTONJA

— **WYSTAWA SZTUKI ŁOTEWSKIEJ W TALLINIE** otwarta zostanie w dniu 17 listopada i trwać będzie do 13 grudnia br. Na wystawie znajdą się eksponaty wystawiane ostatnio w Helsinkach.

Uroczysty dzień Rozgłośni Wileńskiej

Wilno otrzymuje 50 kw. w antenie

Po zwiększeniu mocy radiostacji lwowskiej do 50 kw. w antenie przyszła obecnie kolej na Wilno, które otrzymuje również 50 kw. mocy nadawczej. W dn.

7 listopada nastąpi oficjalne otwarcie i poświęcenie nowej stacji nadawczej

w Wilnie, wykonanej całkowicie w warsztatach Wydziału Budowy Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w Warszawie.

Najważniejsze prace zostały ukończone znacznie wcześniej i już od 15. X. Wilno zaczęło przechodzić stopniowo na zwiększoną moc nadawania.

Rozgłośnia Wileńska powołana do życia 15 stycznia 1928 r. posiadała 0,5 kw. w antenie, zaś od roku 1931 — zwiększyła swą moc do 16 kw., z którą nadawała do chwili obecnej. Wzmocnienie aparatury wileńskiej do 50 kw. powiększa w tej chwili jej zasięg w tak znacznej mierze, że

fale wypromieniowane przez antenę wileńską dochodzić będą do dalekich zakątków północno - wschodnich ziem Polski.

Pozwoli to na skromny detektor mieszkańcom zagubionych wsi i miasteczek słuchać polskich audycyj radiowych.

Moment otwarcia i poświęcenia nowej stacji transmitowany będzie na całą Polskę w dn. 7 bm. o godz. 16,15. Złożą się nań krótkie przemówienia przedstawicieli Dyrekcji Polskiego Radia oraz wileńskich władz państwowych i samorządowych. Następnie nada Rozgłośnia Wileńska kilka interesujących audycyj, które otworzy koncert chóru „Pro arte" pod kierunkiem Adama **Ludwiga**. Chór ten wykona pieśni współczesnych kompozytorów wileńskich, a mianowicie Witolda **Rudzińskiego**, Sylwestra **Czosnowskiego**, Ludwika **Jakajtisa**, Tadeusza **Szeligowskiego** i Stanisława **Węsławskiego**.

Po koncercie nastąpi transmisja nabożeństwa z Kaplicy Ostrobramskiej. O godz. 18,20 w lokalnej audycji dla wszystkich nada Wilno montaż literacko-muzyczny pod tyt. „Podróż Wilią" w oprac. Janusza **Ostrowskiego**. Wykonawcami będą artyści teatru miejskiego i chór „Akord" po dyr. **Arcimowicza**.

O godz. 19.00 Wilno przemówi do Polaków z Zagranicy w audycji poświęconej Tadeuszowi Kościuszce, wielkiemu synowi ziem wschodnich. Audycję opracował Antoni **Gołubiew**. O godz. 19,30 orkiestra wileńska wystąpi w koncercie złożonym z utworów Kurpińskiego, Moniuszki i Paderewskiego. O godz. 20.00 okręgowy chór nauczycielstwa wileńskiego pod dyr. Bronisławy **Gawrońskiej** wykona polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. Program obejmuje również regionalne tańce ludowe w wykonaniu zespołu S. **Czosnowskiego**.

Wreszcie na zakończenie sobotnich audycyj z okazji otwarcia nowej radiostacji usłyszą radiosłuchacze „Kukułkę Wileńską" która wystąpi z audycją „Polska jesień" pióra Teodora **Bujnickiego**. Aktualne skecze, piosenki i wiersze satyryczne złożą się na treść tej audycji.

50 kilowatowa stacja w Wilnie jest jeszcze jednym krokiem w wielkim planie inwestycyjnym Polskiego Radia, posiadającym doniosłe znaczenie dla rozwoju radiofonii polskiej, a co za tym idzie dla

podniesienia kultury i oświaty kraju.

Dla wszystkich obywateli, którzy nie są w możności nabycia aparatu lampowego, praca nowej stacji wileńskiej stanie się

dobrodziejstwem,

gdyż pozwoli im dzięki skromnemu detektorowi pozostawać w najściślejszym kontakcie ze sprawami społecznymi kraju.

W sobotę 7 bm. o godz. 8 rano w kaplicy Ostrobramskiej odprawione zostanie staraniem Dyrekcji pracowników Rozgłośni Wileńskiej

nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy

w związku z rozbudową stacji nadawczej. — Po nabożeństwie pracownicy Rozgłośni wraz z przybyłymi z Warszawy przedstawicielami Naczelnej Dyrekcji złożą hołd Sercu Marszałka na Rossie.

Uczczenie pamięci ofiar z „Elbe I"



Na statku amerykańskim „Washington" odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem rzucono na wodę wieniec ku czci załogi, która zginęła na pływającej latarni morskiej „Elbe I".

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w „procesie jedenastu"

Ponowna rozprawa w Warszawie

W dniu 3-go bm. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył skargę kasacyjną od wyroku sądu apelacyjnego w Wilnie w sprawie jedenastu studentów i asystentów USB., oskarżonych o zbrodnię stanu.

Jak wiemy sąd apelacyjny skazał Jana Kiejstuta Drutę na 5 lat więzienia oraz Borucha Liwszyca i Aleksandra Smala każdego na trzy lata więzienia, pozostałych zaś — Marię i Irenę Dziewickich, Urbanowicza, Szczekałę, Petrusewicza, Okołowicza, Sztachelskiego i Jędrychowskiego uniewinnił.

Od tego wyroku prokurator złożył merytoryczną skargę kasacyjną w stosunku do uniewinnionych. Również obrońcy skazanych odwołali się do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy w dniu 3-go bm. uchylił wyrok wileńskiego sądu apelacyjnego i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpatrzenia.

Decyzja przekazania sprawy sądowi apelacyjnemu w Warszawie była niespodzianką dla oskarżonych i obrońców. Trzeba zaznaczyć, że wogóle przekazanie sprawy innemu sądowi bez wyczerpania kompletów sędziów w sądzie, gdzie się odbywała rozprawa apelacyjna, należy do wypadków rzadkich. z.

Min. Charwat w Wilnie

Przybył do Wilna, w przejeździe do Rygi, minister pełnomocny Rzplitej w Łotwie p. Fr. Charwat.

Wojewoda łódzki w Wilnie

Do Wilna przybył wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak i zabawi tu kilka dni. Pobyt wojewody łódzkiego ma charakter ściśle prywatny.

F. Goetel redaktorem „Kurjera Porannego?"

„ABC." donosi, że Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury ma ustąpić w najbliższym czasie ze stanowiska naczelnego redaktora „Kurjera Porannego".

Redakcję naczelną „Kurjera Porannego" obejmuje znany literat i również członek Akademii Literatury p. Ferdynand Goetel.

Wzdłuż i wszerz Polski

Polak członkiem Papieskiej Akademii Nauk.

Wśród nowomianowanych członków Papieskiej Akademii Nauk, przeważają uczeni włoscy. Znajdują się wśród nich m. in. nast. znane nazwiska: Marconi, Giordani, Vallauri, Volterra, gen. Nobille. Z Polaków został mianowany członkiem Akademii prof. biologii Emil **Godlewski** z Krakowa.

4000 podręczników dla biednych dzieci na Polesiu.

Pragnąc przyjść z pomocą ubogim dzieciom szkolnym na Polesiu zarząd Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ofiarował 4.000 egz. podręczników do dyspozycji Polskiego Radia.

Wiadomość ta niewątpliwie pobudzi również innych wydawców do ofiarności na cel tak zasługujący na poparcie.

Hojny dar dla muzeum lwowskiego.

Muzeum lwowskie otrzymało od Kornelii Parnasowej, uczenicy Karola Mikulego, znakomitego ucznia Szopena zbiór pamiątek po Fryderyku Szopenie. Zbiór składa się z około 700 przedmiotów, jak: rękopisy Szopena, wydawnictwa muzyczne, portrety, rzeźby, medaliony, medale, sztychy itp. Zarząd m. Lwowa uchwalił wyrazić hojnej ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

Przymierze Polesia z książką.

Na terenie Polesia zorganizowano miesiąc przymierza z książką. Akcja ta ma na celu propagandę czytelnictwa. Szczególnie na Polesiu odczuwany jest wielki brak książki podczas gdy głód wiedzy i czytelnictwo rośnie z każdym dniem.

Wystawa książki przyrodniczej w Łodzi

W roku bieżącym Tow. Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi z okazji 10-lecia swej działalności zorganizowało w Łodzi tydzień propagandy książki przyrodniczej. W ramach tego tygodnia urządzono wystawę wydawnictw przyrodniczych w lokalu towarzystwa.

Zgromadzone wydawnictwa książkowe, czasopisma i druki propagandowe instytucyj nie tylko ściśle naukowo-przyrodniczych w Polsce i firm wydawniczych, lecz i dziedzin specjalnych, a mianowicie dotyczące ogrodnictwa, rolnictwa i t. p.

Podczas tygodnia propagandowego uruchomiono kilka punktów sprzedaży książek przyrodniczych.

Łódź - torpeda — wynalazek gdyński.

Dwaj gdynianie wynaleźli i oddali do opatentowania nowy typ łodzi ratunkowej bez wioseł, hermetycznie zamkniętej, która wyklucza zatonięcie. Łódź pomyślana jest w kształcie torpedy, w której mogą się pomieścić dwie osoby. Poruszanie tej łodzi ma się odbywać podobnie, jak przy rowerze za pomocą rąk i nóg. Wynalazcy budują obecnie dwie łodzie tego typu, przystosowane do podróży dalekomorskich. W łodziach-torpedach mają oni zamiar wyruszyć na Morze Śródziemne oraz popłynąć przez Atlantyk do portu w Nowym Jorku.

W czasie nakręcania filmu z Martą Eggerth, małżonką Kiepury...

Francuski literat statystą

JANA ZNAMY.

Jak donosiliśmy niedawno odbył się w Katowicach ślub Jana Kiepury z niemiecką aktorką Martą Eggerth.

Kiepurę dobrze znamy (aż za dobrze) z jego śpiewu, niezliczonych fotografii w pismach, no i z ostatnich projektów budowy w Warszawie gmachów...

Tymczasem Kiepura zbudował gmach swego szczęścia: ożenił się. Może to i lepsze od robienia niepewnych interesów.

MARTA EGGERTH.

Martę Eggerth, Janową Kiepurową miłośnicy X muzy mieli okazję nieraz podziwiać na srebrnym ekranie. Pozatem o małżonce Kiepury wiemy niewiele. Z okazji ślubu wzrosło zainteresowanie tą gwiazdą filmu niemieckiego.

Niedawno właśnie literat francuski p. Royer zamieścił w „Paris Soir“ ciekawy obrazek z Budapesztu, osnuty wokół spotkania z małżonką Kiepury.

W MAŁEJ CICHEJ KAWIARENCE.

— Mieszkałem wówczas w hotelu na wyspie św. Małgorzaty w Budapeszcie — opowiada p. Royer. — Ongiś żyła tutaj pustelnica, córka króla, która została zaliczona po śmierci w poczet beatyfikowanych. Dzisiaj na miejscu pustelni lekkomyślni grzesznicy grywają w tenisa i w polo. W nocy wyspa rozbrzmiewa dźwiękami jazzu, płynącymi z licznych dancingów i restauracji.

Noce budapeszteńskie mają już swoją zasłużoną sławę. Od wschodu księżyca do wschodu słońca przewala się barwny, wesoły tłum w restauracjach i w dancingach, w rodzaju „Kiss Royal“, czy też „Kakuk“, który przypomina kabarety Mont-Martre'u. „Kakuk“ jest upamiętniony częstymi wizytami króla Anglii, gdy był jeszcze księciem Walii. Tango i rumba nie wyparły narodowego czardasza.

Pewnego dnia po burzliwej nocy Royer wczesnym rankiem udał się na poszukiwanie skromnej kawiarni, gdzie można zjeść uczciwe „pierwsze śniadanie“. Zupełnie przypadkiem trafił do ukrytej wśród drzew cukierni, noszącej nazwę „Polo“.

W dużym ogrodzie stały stoliki pod parasolami, albo w cieniu drzew. Zdziwiło mnie — opowiada Royer — że pomimo upału właśnie miejsca cieniste są zupełnie puste. Zdziwiło go również, że pomimo nawoływań, żaden z kelnerów nie zwraca na niego uwagi. Doszedł więc do wniosku, że na Węgrzech panują inne zwyczaje niż w europejskich kawiarniach.

— Dopiero po dłuższej chwili podbiegł do mnie jakiś zaspany jegomość i zasypał mnie gradem słów. Mówił po węgiersku, więc nie rozumiałem o co chodzi. Wreszcie zdenerwowany gość chwycił mnie za ramię i wyciągnął mnie z zacisznego ustronia, poczem zmusił do zajęcia miejsca na słońcu. Teraz dopiero zrozumiałem, że odbywa się nakręcanie filmu. Wszyscy goście kawiarniani, byli statystami.

W pewnej chwili na scenie, na której odbywają się co wieczór artystyczne produkcje, ukazała się jasnowłosa dziewczyna. Poznałem ją gdyż niejednokrotnie oglądałem ją na ekranach w Paryżu.

— To Marta Eggerth? — zwróciłem się do sąsiada.

— Ya. To Eggerth Marta.

PODCZAS NAKRĘCANIA SCEN DO FILMU „LA PACSIRTA“.

Na Węgrzech wymawia się najpierw nazwisko, a potem imię. Okazało się, że nakręcasię sceny do filmu „La Pacsirta“. Myślałem, że jest to imię bohaterki węgierskiej, tymczasem oświadczono mi, że „pacsirta“ znaczy po węgiersku skowronek. Wyjaśnił mi to skomplikowaną pantominą najbliższy mój sąsiad, młodzieniec, umalowany jak odaliska, o podkrążonych niebieską szminką oczach.

Tymczasem na scenie Marta Eggerth śpiewała straussowskiego walca „Nad modrym Dunajem“. Pierwszy raz powstrzymała się od wszelkiej gestykulacji, dopiero za czwartym razem ilustrowała śpiew odpowiednią mimiką, sama jednak milczała, lecz śpiew jej został już uwieczniony na płycie i rozbrzmiewał w kawiarni.

Zacząłem bić brawo, lecz reżyser podbiegł do mnie i urządził mi awanturę, gdyż z roli mojej wynikało, że powinienem skakać z zachwytu, krzyczeć na całe gardło, a potem biec w kłusa ku scenie i klaskać w ręce tuż pod nosem aktorki.

Musiałem dwanaście razy powtórzyć tę rolę.

W około mnie rozgrywały się tragikomiczne epizody. Mężczyźni we frakach, udający złotą młodzież budapeszteńską, kłócili się zawzięcie o parę pengo, które ktoś komuś pożyczył. Dama w wieczorowej toalecie wysunęła nogi, obute w wydeptane zniszczone pantofle i zauważyła ze smutkiem, że będzie musiała dać je do podzelowania.

Podczas pauzy poczęstowano nas szynką, która niestety zbyt długo była na słońcu. Popijaliśmy ją letnią wodą. Naprózno tłumaczyłem kelnerowi, że chcę zamówić butelkę mrożonego wina. Nie mieściło się im w głowie, by ubogi statysta chciał przeznaczyć całą gażę na wino.

DWIE GODZINY „CIĘŻKICH ROBÓT“

W ciągu dwu godzin byliśmy ostrzeliwani ostrymi promieniami reflektorów. Odpoczywało się na żelaznych krzesłach, rozpalonych do białości. Co chwila trzeba było powtarzać scenę z owacją, urządzaną na cześć Marty Eggerth. Reżyser złościł się nieustannie. Uważał, że okrzyki jemy za mało entuzjazmu, że twarze nasze nie wyrażają cielęcego zachwytu.

Po dwu godzinach „ciężkich robót“ spociłem się jak ruda mysz, a o godz. 4 stary mruk, siedzący w kasie, wypłacił mi 13 pengos.

— „Dwa pengo zostały zatrzymane na poczet śniadania“, — oznajmił mi, odbierając pokwitowanie. Polecono mi zjawić się nazajutrz. Nigdy już tam nie wróciłem, mam jednak nadzieję, że gdy na ekranach Paryża ukaże się „Skowronek“, zobaczę na własne oczy pewnego pana, łudząco podobnego do mnie, który przeskakuje przez krzesła i pędzi spotniały i wystraszony ku scenie, na której szaleje Eggerth Marta.

KTO?

Młodzi państwo Kiepurowie są podobno bardzo szczęśliwi. Wyprawili huczne weselisko tak, że aż się spóźnili na pociąg, który zabrał ich z Polski.

Ciekawe kto jest teraz „skowronkiem“. Żona dla Kiepury, czy odwrotnie? *om.*

Za 50 lat Wilno będzie skanalizowane i zaopatrzone w wodociągi

Wczoraj na posiedzeniu Magistratu rozpatrywany był plan opracowany przez inż. Jensza w sprawie całkowitego skanalizowania i zaopatrzenia w wodociągi obszaru całego w. m. Wilna.

Realizacja planu postępować ma etapami i obliczona jest na 50 lat.

W chwili obecnej Wilno, pod względem konsumcji wody znajduje się na jednym z ostatnich miejsc z pośród większych miast Polski.

Przeoczenie

W nasze wczorajsze sprawozdanie z pogrzebu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca zakradło się przeoczenie w wyliczeniu mówców, wśród których pragniemy jeszcze wymienić p. Jana Bułhaka. W imieniu najbliższych przyjaciół żegnał on w podniosłych słowach Zmarłego.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa pracy

Dnia 7 bm. o g. doz. 12 w lokalu Izby Przem. Handl. w Wilnie odbędzie się konferencja, na której zostanie omówione zagadnienie polepszenia warunków bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych okręgu Izby. Na konferencji będzie obecny inspektor bezpieczeństwa pracy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie inż. Kuszner, który wygłosi referat pod tyt. „Gospodarcze znaczenie akcji zapobiegania wypadków w przemyśle i rola Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w tej akcji“.

Ulgi w płaceniu podatku gruntowego

Każdy prawie drobny rolnik po kilku próbach przejażdżki po rozmokłych błotnistych drogach — bardzo niechętnie wybiera się jesienią z domu do miasteczka — zwłaszcza, że w gospodarstwie jest jeszcze dużo do zrobienia.

Licząc się z tymi trudnościami rolnika w okresie jesiennym Ministerstwo Skarbu wprowadziło w roku bieżącym podobnie jak to było na wiosnę, duże ułatwienie dla drobnych rolników przy dobrowolnym płaceniu jesiennej raty podatku gruntowego.

I tak w czasie od 15 listopada do 19 grudnia r. b. z urzędów skarbowych na Wileńszczyźnie

rozjadą się do wszystkich gmin urzędnicy,

którzy będą zbierać jesienną ratę podatku gruntowego za rok 1936 **nie pobierając od tej należności ani odsetek (procentów) za zwłokę, ani żadnych kosztów egzekucyjnych, chociażby termin, wskazany w nakazie płatniczym upłynął.**

W jakich dniach i w jakim miejscu będzie w gminie taki urzędnik skarbowy, każdy rolnik już na kilka dni przed tym będzie mógł

dowiedzieć się u swego sołtysa

lub w zarządzie gminnym.

Tym urzędnikom można będzie wpłacić nie tylko jesienną ratę podatku gruntowego, ale również i wszystkie inne bieżące i zaległe podatki skarbowe np. daninę majątkową lub podatek dochodowy, — a także zaległe podatki gminne i składki ogniowe, przy czym od tych należności urzędnik skarbowy pobierać będzie zwyczajne odsetki (procenta za zwłokę, a w kosztach egzekucyjnych będzie można nawet uzyskać znaczną ulgę.

Ulga ta na tym polega, że o ile wpłaci się temu urzędnikowi całą zaległość, to

darowuje się niektóre koszta egzekucyjne

a mianowicie: koszta egzekucyjne za pobranie podatku, koszta za zajęcia czyli opisanie oraz koszta za rozpisanie licytacji, to znaczy, że pobiera się z kosztów egzekucyjnych tylko opłatę za upomnienie oraz wydatki egzekucyjne np. wydatki na zwózkę i przechowanie rzeczy lub inwentarza żywego.

Kto zapłaci wspomnianemu urzędnikowi skarbowemu tylko część zaległego podatku lub składki, temu kosztów egzekucyjnych nagół nie darowuje się, **zwalnia się go jednak od kosztów egzekucyjnych za pobranie należności,** — za co zwykle sekwestratorowi trzeba płacić 1 zł 50 gr albo i więcej.

Idąc do urzędnika, trzeba zabrać ze sobą nakaz płatniczy, upomnienie i inne dokumenty, odnoszące się do należności, które rolnik temu urzędnikowi będzie płacił.

Kto ma wszystkie zaległości opłacone, albo też ma drobne zaległości, które chce zapłacić sam w urzędzie skarbowym, albo też ma zaległości rozłożone na raty lub odroczone, — to znaczy każdy drobny rolnik, który zamierza tę raz zapłacić tylko jesienną ratę podatku gruntowego, ten nie musi nawet fatygować się do przyjeżdżającego urzędnika karbowego, ale

może wpłacić jesienną ratę podatku gruntowego za rb. swemu sołtysowi

sołtys zaś otrzymaną sumę wpłaci urzędnikowi skarbowemu gdy ten przyjedzie do gminy.

Płacenia nie należy odkładać, a w każdym razie — kto z rolników chce skorzystać ze wspomnianych udogodnień i korzyści, a płaci do rąk sołtysa, ten powinien wpłacić przed przyjazdem urzędnika skarbowego. kto zaś oprócz jesiennej raty podatku gruntowego ma dacić inne **należności, powinien** zaraz dowiedzieć się u sołtysa kiedy i gdzie będzie urzędnik skarbowych i, w tym czasie na wskazane przez sołtysa miejsce zgłosić się. — gdyż

później przyjadą sekwestratorzy

i trzeba będzie płacić oprócz podatku duże od setki (procenta) za zwłokę i różne koszta egzekucyjne.

Wspomniane ulgi i udogodnienia przysługują tylko drobnym rolnikom ze wsi, zaścianków i folwarków oraz osad, a mianowicie tylko tym, u których suma jesiennej raty podatku gruntowego razem z dodatkami nie przekracza 200 złotych.

Roth mistrzem świata



Na meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej, która się odbyła w Berlinie, Belg Gustaw Roth, dotychczasowy mistrz świata w tej wadze, pokonał na punkty Niemca Adolfa Witt. Na zdjęciu — Roth zadaje decydujący cios.

Zaostrzona walka z przemytnikami

Wzmożona ostatnio przez organa KOP u akcja walki z przemytnictwem przynosi coraz to większe rezultaty. Zlikwidowano już na terenie Wilna i prowincji szereg dużych band, pozostających w ścisłym kontakcie ze znanymi kupcami żydowskimi w Wilnie. Osadzono również za kratkami herszta bandy szantażystów, niejakiego Zajdelsona, który od szeregu lat wymuszał od przemytników i współpracujących z nimi świadomie lub nieświadomie kupców, większe sumy pieniężne. Pisaliśmy już o tem jak Zajdelson, orientując się w „grzeszkach“ kupców, żądał pieniędzy za milczenie i groził meldunkiem w policji.

Sprawa ta nie przestaje być tematem dnia wśród kupców wileńskich, oczekujących z niecierpliwością na rozprawę sądową. Wiadome bowiem jest, że Zajdelson i jego „ferajna“, podając się za funkcjonarjuszy skarbowych dokonali rewizji w znanej wileńskiej firmie ekspedycyjnej „Wileńczuk“, Rudnicka 2 i „zajęli“ skrzynię pieprzu, pochodzącego z przemytu. — Ten właśnie wypadek był przysłowiową kroplą w „pucharze goryczy“ wileńskiego świata przestępczego. Właściciel „przetrzymanego“ w firmie „Wileńczuk“ pieprzu wydał całą bandę. — Śledztwo w całej tej sprawie zostało już ukończone i w dniach najbliższych będziemy mogli podać jej szczegóły. **z.**

Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutujące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za niesolidność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z innymi pismami, starają się zaszkodzić naszemu pismu, szerząc o niem nieprawdziwe wiadomości.

Przestrzegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wiadomości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

Piszą do nas.

Kto winien? My czy dzieci?

Czytamy: bandy łobuzów.., włamania do sklepu.. chłopcy dwunasto, trzynastoletni nałogowym alkoholikami, nożowcami.., przywódcy szajek i zorganizowanych band złodziejskich, następ y nieomal Al Capone'a. Ile w tym wszystkim przesady, jakie

bezwzględne oświetlanie sprawy

Czy znamy tych wielkich 12, 13-letnich przestępców? Czy zast anawiamy się nad tym, co ich do tych „wielkich“ zbrodni popycha? Oczywista: każdy odpowie: nędza, bieda; zepsucie, zwyrodnienie, oto są czynniki ich postępków.

Czy tylko? A naszej winy w tym nie ma? Winy moralnej społeczeństwa, które zdobywa się tylko na oburzenie i wstręt na myśl o tych nieszczęśliwych dzieciach? Jaki jest nasz udział w zapobieganiu tym ich śmiałym wyczynom? Cóż im dajemy? Głosy w prasie, kronika prestępcza, akty oskarżenia P. P., rozprawy sądowe. Wieluciany, upomnienia, odpowiedzialny dozór rodziców. Pomijając kwestię czy te środki są celowe, są to wszystko wszak że już tylko środki i akcja następna. Jakże wygląda akcja prewencyjna? Raz jeszcze powtórzę, co dla dzieci bezdomnych robi państwo, społeczeństwo, a raczej magna pars społeczeństwa? Nic, a właściwie prawie nic. Czyż można nazwać akcją społeczeństwa wysiłek kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu osób, które trzy lata temu powołały do życia naprawdę celowe i piękne w założeniu Towarzystwo Przyjaciół Dzieci?

Przed trzema laty towarzystwo to, jako dobrowolne zrzeszenie 14 członków o kapitale zakładowym kilkudziesięciu złotych, zaczęło pracę. Dziś wprawdzie liczy ono członków stu kilkudziesięciu, ludzi o dobrej woli i gorącym sercu, ludzi pełnych poświęcenia, energii i wiary w skuteczność swoich wysiłków, ale dysponuje

środkami materialnymi tak nikłymi,

że podołać zadaniu nie może. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, dzieci tych najbiedniejszych, dzieci ulicy jest to jedno z nielicznych towarzystw, o których niewiele się wie, gdyż nie marnują swych sił i energii na urządzanie zbiórek publicznych, dancingów dobroczynnych, ani też do wszechpotężnej prasy, jako reklamy każdego poczynania. Pracują, z niczego prawie, własnym staraniem urządzają świetlicę dla nieletniej naszej chorej braci, organizują warsztaty pracy dla tych, ze swoich małych przyjaciół, którzy po przejściu świetlicy i ukończeniu kursu koszykarskiego, nadają się do pracy poważniejszej, jak stolarka, introligatorstwo, szewstwo. W tym ośrodku pracy mają zajęcie chłopcy, dla których przypomnienie, że byli kiedyś dziećmi ulicy jest doprawdy nader przykre i upakarzające. Warsztaty pracy są dziś prawie zupełnie samowystarczalne a ich pracownicy są to chłopcy, o których już teraz bez fałszywego entuzjazmu i zbytniego optymizmu można powiedzieć, że

nie zrobią zawodu

jako przyszli uczestnicy świata pracy przyszłej lepszej młodej Polski.

Element w świetlicy to właśnie te okrzyczane, potępiane dzieci ulicy, przeważnie analfabeci i rzeczywiście dzieci o złych instynktach i skłonnościach,

dzieci chore, słabe.

Świetlica... sama nazwa już zdaje się dawać pełny obraz tego pomieszczenia. Dwa, trzy duże jasne pokoje, szafy z książkami, stoły z czasopismami, radio, elektryczność, cicho, ciepło, przytulnie. Tak rzeczywiście wyglądają błogie lokale ochrzczone tą nazwą w różnych organizacjach, ale nie tak wygląda świetlica (o ironio) małych chłopców z ulicy. Dwa zimne, małe pokoiki — „kanury“

na ul. Hetmańskiej Nr. 3

w dzień przeznaczone na kąt dla bezdomników, nocą — na ich legowiska. Nie widać tam ani szaf z książkami, ani czasopism. Stoi duży stół, zaśmiecony resztkami wikliny, na oknach i pod ścianami siedzą chłopcy o bladych wymęczniałych twarzach, dla oszczędności drugi pokój ciemny, wilgotno, chłodno. Wieczorem ze schowków wyciąga się

siedem łóżek i tyleż sienników dla więcej niż siedmiu chłopców.

Zasypiają nieraz głodni. Nie żeby im żałowano jadła, ale dlatego, że nieraz nie ma pieniędzy na wyżywienie tej głodnej czeredy.

Bo też i skąd? Preliminarz budżetowy Towarzystwa na rok 1936—37, na przeciąg 15 miesięcy zamyka się sumą około 13.700 zł. Pozycja na dożywianie dzieci wynosi około 5.000 złotych, czyli po 30 groszy na dziecko przy liczbie ich 30, a po stronie aktywów, jako niedobór dla zbilansowania widnieje suma złotych 4.700. Jakże wybrnąć z tego zadania? Zmniejszać i likwidować inne pozycje nie podobna, a kwota 30 groszy dziennie na jedno dziecko jako koszt jego utrzymania łącznie z wychowaniem wydaje się wprost nieprawdopodobnie mała.

Trzydzieścioro dzieci. Każdy powie, że jest to tylko kropla w morzu. To się tylko tak wydaje. Według obliczeń i danych Izby Zatrzymań dla Nieletnich, w Wilnie jest około trzydziestu chłopców-prowodyrów, których jeśli się powstrzyma od włóczęgostwa, to załatwi się w dużej mierze

palącą kwestię nieletnich rabusiów i łazików

w Wilnie. Chłopcy, o których czytało się w niektórych czasopismach, są to chłopcy, którymi opiekuje się w miarę możności Tow. Przyjaciół Dzieci, są to chłopcy trudni do prowadzenia, ale nie są to przestępcy z urodzenia, lombrozowskie typy, są to dobre skądinąd i nie pozbawione ludzkich uczuć chore stworzonka, którym tak postawiona świetlica, jak omawiana, nie może stworzyć dogodnych warunków dla leczenia ich chorych dusz i ciał. Trzeba środków materialnych, sami ludzie nie wystarczą. Zresztą i

ludzi za mało,

więcejby tak oddanych pracy i sprawie, jak ci, którzy dotychczas stanowią zarząd Towarzystwa. Więcej zrozumienia społeczeństwa i więcej ofiarności rozumnej, a biedne bezdomne dzieci naprawdę staną się naszymi przyjaciółmi, a nie głodnymi czekającymi tylko na żer, stworzeniami. Biorą, kradną i rozbijają, bo my im nie dajemy nic, a z czegoś muszą żyć. Zredukowanie rzeszy bezdomnych, to czysty zysk dla Państwa, to oszczędności na Zakładach poprawczych i więzieniach, które niezawsze stoją na wysokości zadania, nie spełniają roli czynnika poprawczo-wychowawczego, a są tylko izolacją czasową

rzekomo zgangrenowanej

części społeczeństwa od rzekomo zdrowej.

Dziecko może rozwijać się zarówno fizycznie jak i moralnie jedynie na wolności w warunkach i atmosferze nie tyle pobłażliwej, ile rozumnie pomyślanej i zorganizowanej atmosferze zrozumienia i życzliwości, a nawet idę dalej, miłości. Dziecko musi kochać i być kochane, ufać komuś i czuć, że się jemu ufa. Inaczej na marne pójdą wszelkie wysiłki, zdążające do poprawy ich charakterów, inaczej „kuracja“ jest z góry skazana na niepowodzenie.

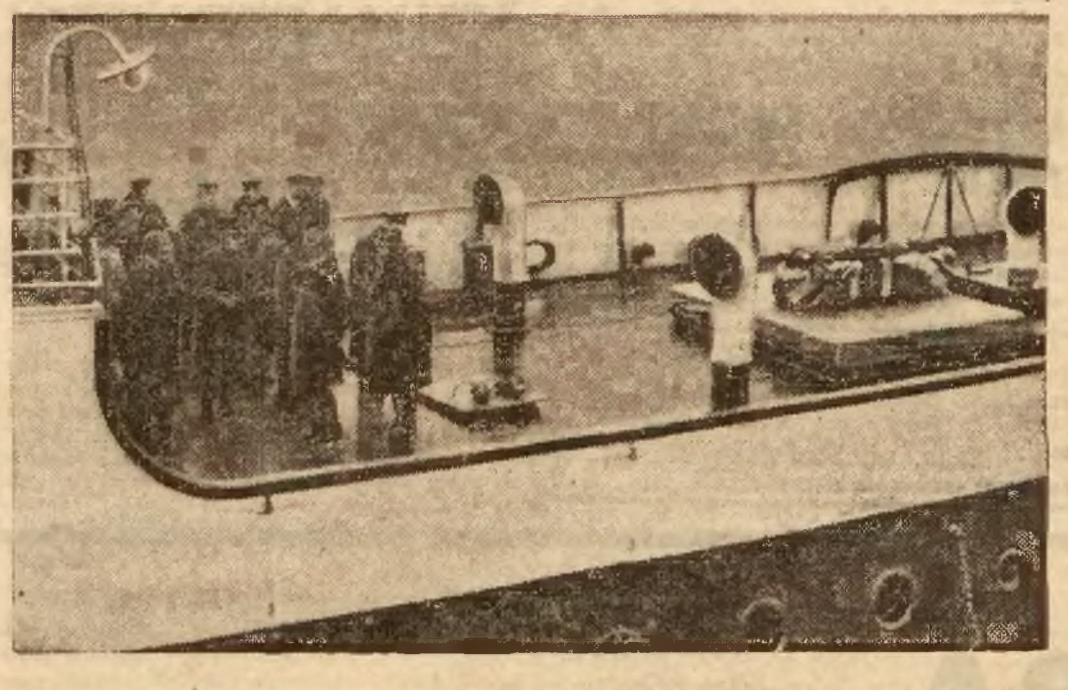
Dajmy dzieciom głodnym chleb

i coś do chleba, dajmy bezdomnym dach nad głowę i kąt, do którego spieszyłyby jak do miejsca, gdzie jest ciepło i jasno, gdzie spotkają kogoś z życzliwym uśmiechem, kto potrafi im służyć radą i przykładem, gdzie spotkają się z dobrą książką, z miłymi wrażeniami i z miłością bliźniego. Stwórzmy tym dzieciom świetlicę, któraby nie tylko brzmieniem swoim, ale i wyglądem i istotą swoją była dla tych bezdomnych świetlicą. Spieszmy z pomocą

TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI,

a przy dobrych chęciach, dowiedzieć się nie trudno, gdzie mieści się i gdzie działa. Zdaję sobie sprawę, że nieszczególną chwilę wybrałam na apel do serca bliźniego, lecz sądzę, że zdobywanie nowych środków przez Państwo na pomoc bezrobotnym, nie powinno ujemnie wpłynąć na akcję pomocy dla najbiedniejszych dzieci.

J. S. Z.



Edgar Bristen, kapitan transatlantyku „Queen Mary“ podczas burzy na morzu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i zmarł. Zgodnie z jego życzeniem, został pochowany w morzu. — Na zdjęciu — statek motorowy „Calshot“ odwozi zwłoki zmarłego kapitana w ostatnią podróż.

Ceny chleba i mięsa

Starosta grodzki ustalił następujące ceny na chleb z dniem 5 listopada rb.:

chleb pytlowy biały 55 proc. — gr. 31 za 1 kg. w detalu,

chleb sitkowy żytni — gr. 29 za 1 kg. w detalu,

chleb razowy — gr. 23 za 1 kg. w detalu.

W stosunku do cen poprzednio ustalonych ceny na chleb zniżyły się o jeden grosz na kilogramie.

Na tej samej podstawie starosta grodzki w dniu 5 bm. wyznaczył ceny hurtowe na mięso wołowe, a więc:

Mięso wołowe II gatunku, za tuszę całą — gr. 60 od 1 kg.

mięso wołowe II gatunku, zady (poszczególne części) — gr. 70 od 1 kg.,

mięso wołowe II gatunku, przednie części z uboju rytualnego — gr. 80 od 1 kg.,

mięso wołowe III gatunku — gr. 54 od 1 kg.

Ceny detaliczne na mięso będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Winni żądania lub brania cen wyższych od ustalonych będą karani administracyjnie w myśl art. 4 i 5 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do zł. 3,000.

Wywrotowiec o podwójnym nazwisku

Lejzer Czajkowski czy Dawid Rozenblum? Jak dotychczas nie wyświetlono jakie jest w rzeczywistości nazwisko tego bruneta średniego wzrostu i niewątpliwie Żyda, którego sprawę rozpatrywał wczoraj sąd apelacyjny.

Czajkowski vel Rozenblum należy do „elity“ wywrotowców, działających w Polsce za pieniądze sowieckie.

W roku 1927 wpadł na „dużej robocie“ i dostał za nią 15 lat więzienia. Po trzech latach pobytu za kratami udało mu się zbiec. Wyjechał wtedy do Rosji sowieckiej, gdzie w Mińsku uzupełnił swoje „kwalifikacje“, na specjalnych kursach i powrócił po pewnym czasie znowu do Polski.

Rozpoczął znowu robotę wywrotową. I znowu go ujęto. Posiadał przy sobie szereg podrobionych dokumentów na nazwiska Czajkowski i Rozenblum.

Sąd okręgowy skazał Czajkowskiego vel Rozenbluma na 5 lat więzienia. Sąd apelacyjny wczoraj karę tę zatwierdził. z.

SYLWETKI

Bezrobotny „bez kwalifikacji“

Długi wał jasnego piasku nad wąskim głębokim wykopem, do którego spuszczane są krótkie betonowe rury kanalizacyjne. Pracują na tych robotach, prowadzonych przez zarząd miejski, bezrobotni niewykwalifikowani. Aby łopatą wyrzucać piasek na wierzch nie trzeba wielkich umiejętności. Siła w mięśniach oraz „zadawalniający“ stan zdrowia wogóle — tego wystarczy.

Ulica Kolejowa. Zbliżamy się do grupy bezrobotnych z łopatami. Z jednym z nich, z

p. Pawłem Bołtuciem

wszczynamy rozmowę.

— Kopię takie rowy — odpowiada nam — od roku 1931, a może nawet od 1929. Dobrze w tej chwili nie pamiętam. Dość tego, że od bardzo dawna. Ot, widzi pan, mam „odpowiednie“ odciski, które już do śmierci nie zejdą.

— A przed rokiem 1929 co pan robił?

— Byłem ślusarzem.

P. Bołtuć umie także szyć buty. Nie w przenośni, lecz na kopycie szewckim. Posiada więc dwa fachy — szewctwo i ślusarstwo.

Przy warsztacie szewckim zasiadł p. Bołtuć mając lat 12-cie. Uczył go szyć buty rodzony ojciec szewc — mistrz w swoim fachu. Do wielkiej wojny p. Bołtuć był więc szewcem.

W czasie wojny, kiedy trudno było o kawałek chleba, nadarzyła się okazja zarobkowania w ślusarstwie. Po pewnym czasie p. Bołtuć był już nieźle opłacanym pracownikiem w ślusarstwie wodociągowym i kanalizacyjnym.

A potem w roku 1920 — ochotnicza służba w wojsku polskim, front, powrót do Wilna i początek najcięższego okresu życia, który trwa dotychczas.

P. Bołtuć jest zarejestrowanym bezrobotnym od 8 lat.

— Ile pan zarabia?

— Trudno obliczyć. Dają mi pracę dorywczą po kilka lub kilkanaście dni co pewien czas. Na przykład we wrześniu tego roku miałem tylko 8 dni pracy. Na trzydzieści dni życia — 8 dni pracy. Jest to bardzo mało.

— A w ciągu roku?

— Nie mogłem jeszcze nigdy wypracować 100 dni, potrzebnych dla uzyskania zasiłku sezonowego. Wogóle rzadko który bezrobotny wyrabia w ciągu roku te 100 dni, które przynoszą potem 17 tygodni zasiłkowych. Nie jeden też ma głęboki żal..

— Z czegoż pan żyje?

— Czasami bardzo rzadko udaje się dostać dorywczą prywatną pracę. Za jakieś grosze. Żona moja od czasu do czasu także trochę zarabia. Chodzi na posługi.

P. Bołtuć ma dwoje dzieci. 11-letnia dziewczynka chodzi do 4 oddziału szkoły powszechnej.

— Uczy się na samych piątkach — mówi p. Bołtuć i uśmiech rozjaśnia jego wymęczoną chudą twarz. — Zdolna jest. Tak bardzo chciałbym, aby można było ją uczyć dalej. Teraz jakoś jeszcze idzie. Za lekcje niemieckiego trzeba było płacić, ale nie miałem pieniędzy. Wtedy pani kierowniczka zwolniła ją od opłaty, bo dobrze się uczy. Nie ma książki niemieckiej, to wprawdzie bieda, ale chodzi do koleżanek i jakoś jej idzie. Nie wiem tylko jak dalej będzie. Czy kto pomoże, zaopiekuje się..

— To pana jedynaczka?

— Nie, mam drugą — 5-letnią. Jest w przedszkolu. Karmią ją tam. I starsza dostaje w szkole śniadania. Duża to dla mnie pomoc, bo w domu brak chleba.

P. Bołtuć, jak każdy bezrobotny, ma duże kłopoty z mieszkaniem.

— Zimę to jeszcze jakoś przemieszkam, ale na wiosnę zawsze eksmitują.

— Dlaczego?

— Bo nie mam z czego płacić komornego.

— Może o tym nie pisać w gazecie?

— A to nic nie zaszkodzi. Teraz podpisałem „umowę polubowną“. Jak nie zapłacę za 1 miesiąc, to już nic nie pomoże. Żadne moratorium. Wyrzuci na mróz i śnieg. Musiałem tę umowę podpisać, bo na innych warunkach nikt teraz bezrobotnemu pokoju nie da.

Żegnamy p. Bołtucia, nie chcąc mu dłużej przeszkadzać w pracy. Dużo się mówi o bezrobotnych, bez fachu, którym nic innego nie można dać do ręki oprócz łopaty. Narzeka się na to. Ale dlaczego szewc i ślusarz w jednej osobie od 8 lat trzymany jest przy łopacie? Chyba to nie jest jego wina.

Włod.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pogrążona w mroku

Z tym światłem to skandal. Głupia sprawa, a wszystkim obrzydza życie. Swoja elektrownia mogła dostarczyć prąd tylko do mieszkań, na ulicach panowały ciemności. Ludziska chodzili poomacku, rozbijali sobie nosy, ale przynajmniej w mieszkaniu można było pracować. Przeprowadzono światło z Mołodeczna, ludzie odetchnęli, myśleli, że nareszcie doczekali się wygody. Wiadomo: prąd całodzienny, nie zbrak nie energii na rozświetlenie mroków. Widać jednak jakiś pech prześladuje nasze miasteczko.

W pierwszym dniu światło zabłysło i zgasło. Pomyśleliśmy: — zła wróżba! Ale oto mamy stały prąd z Mołodeczna! Wstyd powiedzieć.— To ci dopiero technika, kiedy 50-cioświecowa żarówka daje tyle światła co nędzny kaganek. Po prostu żółć zalewa człowieka... Biały papier, który mam przed sobą wygląda w tym świetle jak żółty, a przecież zapaliłem około 100 świec! Przed chwilą wróciłem z ulicy: ciemno choć oko wykol, światła z latarń wyłączono, gdyż w ten sposób chcą tak rozwidnić mieszkania.

Pocieszam ię tym, że nie sam jeden cierpię to samo odczuwa około 7000 mieszkanców. Mam na jutro napisać miesięczny plan pracy w szkole, lecz nie zrobię tego, gdyż nie mam kocich oczu. Chce się poprostu kląć. Ciekaw jestem jak pracują ci, którzy mają wieczorówki w urzędach?

Trzeba byłoby wrzucić ten oto artykulik na pocztę, dać ujście swojej złości, ale po prostu boję się wyjść na ulicę. Bo gdy zobaczę wśród ciemności żółte, ledwo dostrzegalne plamy okien to przeżywam wrażenie, że cofnąłem się o całą erę. Przez to światło to mam zmarnowany cały wieczór. Chyba pójdę spać, chociaż zaledwie 18 godzina.

Zlitujcie się, dajcie wreszcie nam choć trochę porządnego światła!

Witold Rodziewicz.

Dopisek w urzędzie pocztowym.

Na poczcie obok lampy elektrycznej stoi na stole świeca dla wzmocnienia światła.

Nowy gmach pocztowo-telekomunikacyjny w Pińsku

25 października br. w Pińsku odbyło się poświęcenie nowego gmachu pocztowo-telekomunikacyjnego.

Władze pocztowe dołożyły wszelkich starań, aby nowy budynek dostosować przede wszystkim do potrzeb miejscowej ludności. Nie zapomniano również o pracownikach pocztowych, którzy w tym gmachu znajdą teren pracy urządzony w sposób praktyczny, w myśl wskazań naukowej organizacji, przy równoczesnym uwzględnieniu najnowszych zdobyczy racjonalnej higieny. Budynek 2 piętrowy o ogólnej kubaturze 7,200 m³ posiada współczesną linię architektoniczną.

Publiczność oddzielona jest od urzędnika na sposób bankowy barierą, przez co ma łatwy dostęp do każdego działu służby. Dojście do skrytek czynne jest przez całą dobę. Po prawej stronie od wejścia znajduje się dział przyjmowania depesz, które natychmiast po nadaniu za pomocą specjalnej windy wędrują na 1 piętro do urzędu telefoniczno-telegraficznego. Urządzenie to zapewnia klientowi szybkie nadanie telegramu. Urząd piński posiada własne wodociągi, urządzenia kanalizacyjne oraz centralne ogrzewanie. Studnia artezyjska zaopatruje gmach w wodę. W podwórzu gmachu znalazły pomieszczenie zabudowania gospodarcze, jak garaż, wozownia, skład narzędzi teletechnicznych, mieszkanie dozorcy i t. p.

W głównym budynku znajdują się jeszcze mieszkania dla naczelników urzędu pocztowego i urzędu telefoniczno-telegraficznego.

W niedługim czasie do nowego gmachu przeniesiona zostanie również centrala telefoniczna systemu CB.

Poświęcenia dokonał J. E. Ks. biskup poleski Kazimierz BUKRABA w asyście duchowieństwa przy udziale miejscowych władz i przedstawicieli społeczeństwa.

Po przemówieniu ks. biskupa poleskiego zabrał głos gospodarz nowozbudowanej placówki dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów inż. M. NOWICKI, który zamiast tradycyjnej lampki wina złożył ofiarę na ręce prezydenta m. Pińska na rzecz Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Nowa placówka wpłynie niewątpliwie dodatnio na gospodarczy rozwój miasta, stając się równocześnie jego prawdziwą ozdobą.

Brasław będzie wyrabiał sączki drenarskie

W związku z zamierzoną akcją drenowania podmokłych gruntów w powiecie brasławskim, na ostatnim posiedzeniu pow. związku samorządowego uchwalono przystąpić na wiosnę r. 1937 do wyrobu sączków drenarskich w cegielni sejmikowej w Brasławiu w ilości potrzebnej na zaopatrzenie powiatu brasławskiego i dziśnieńskiego.

Komunikat w sprawie aresztowania inspektora Ubezpieczalni w Mołodecznie

W związku z informacjami o aresztowaniu inspektora powiatowego PZUW w Mołodecznie — Feliksa Banela — Inspektorat Wojewódzki PZUW w Wilnie stwierdza, że aresztowanie p. Banela nastąpiło na podstawie par. 286 pkt. 2 KK. (za brak dozoru), a to wobec ujawnionej defraudacji kwoty zł. 460 gr. 60, popełnionej przez inkasenta Góreckiego na gminę gródecką. Komunikat dodaje, że w dniu 15. 9. 36 r. zostało wdrożone przeciwko p. Banelowi dochodzenie dyscyplinarne, w wyniku którego p. Banel został zawieszony w pełnieniu obowiązków służbowych.

Smorgonie

— O NAPRAWĘ DROGI PRZEWIESKIEJ. Uczestnicy uroczystości harcerskiej, o której pisaliśmy wczoraj mogli się naocznie przekonać o stanie ulicy, która wiedzie do targowiska miejskiego, przy której znajduje się grób powstańca. Droga ta, czyli „ulica" jest poprostu nie do przebycia. Błoto, mieszane niezliczonymi kołami wozów wieśniaczych w każdą środę jest takie głębokie, że nogi toną po kostki a kalosze z trudem trzeba wyciągać. A przecież tą „ulicą" codziennie dąży kilkaset młodzieży do szkoły handlowej i szk. powszechnej. Młodzież przeprowadza codziennie na drodze szkolnej walkę z tym błotem, brudząc sobie obuwie i odzież. O wychowawcach nie wspominamy. Kilkakrotnie bezskutecznie interweniowano u kompetentnych władz, przekładając potrzebę wybrukowania odcinka tej drogi, nie wynoszącego ponad 100 m, lecz zawsze bezskutecznie. Pocieszano interweniujących tem, że w najbliższym czasie targowisko zostanie przeniesione. Lecz już minęło z górą pół roku, a przeniesienie wagi z rynku na targowisko nie świadczy o tym, aby zamiar ten w najbliższym czasie zamierzano uskutecznić. Kilka lat temu wybrukowano około 8 m tej drogi i już wszyscy cieszyli się, że „bagno smorgońskie" zostanie nareszcie naprawione. Lecz zabrakło ponoć materiału, chociaż nie zabrakło go na naprawę ulic i dróg, nie w takim opłakanym stanie się znajdujących. Apelujemy w imieniu uczącej się młodzieży i jej wychowawców do ojców naszego miasta, oraz głowy naszego grodu, aby postarali się o wybrukowanie tej drogi a właściwie jej odcinka stumetrowego. Przyczynią się tym niewątpliwie do poprawy wyglądu naszego miasta i zaskarbią sobie dozgonną wdzięczność naszej młodzieży oraz jej wychowawców i rodziców.

A. W.

Święciany

— **ODCZYT SPORTOWY W GIMNAZJUM.** W dniu 5 b. m. w Gimnazjum w Święcianach o godz. 18 redaktor Nieciecki wygłosł odczyt p. t. „Wrażenia z Olimpiady berlińskiej".

Odczyt ten organizuje miejscowa młodzież szkolna, która w ten sposób chce częściowo propagować prawdziwą ideę sportu.

Red. Niediecki podzieli się wrażeniami nie tylko z samego przebiegu walk młodzieży całego świata na stadionie olimpijskim, lecz także opowie o podpatrzonych zwyczajach w Niemczech i w wiosce olimpijskiej.

Rudomino

— **WYBORY ŁAWNIKA.** Dnia 21 bm. odbędą się tu wybory ławnika, na miejsce ustępującego z powodu złego zdrowia p. Józefa Kuźmińskiego z Sorok Tatar.

Przewodniczącym wyborów został minaowany przez starostwo powiatowe, radny tejże gminy p. Jan Hopko.

Mołodeczno

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. 31 ub. m. Stefan Wolański, rządca maj. Sienkowszczyzna, gm. połoczańskiej, będąc u Stanisławy Pucisowej w maj. Porzecze, usiłował odebrać sobie życie i w tym celu strzelił sobie z pistoletu w pierś. Lekarz orzekł, że Wolański doznał uszkodzenia ciała. Pistolet jest własnością Franciszka Lenkowskiego z maj. Horodziłowo, gm. połoczańskiej.

— KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE — **W dniu 1 bm. Piotr Kaczanowski, wracając w towarzystwie Franciszka Dudy (oboj z Czerep., gm. połoczańskiej) z zabawy z Połoczan do domu, wybił w mieszkaniu Jana Szamszura szyby w jednym z okien. Dudo poinformował o tym poszkodowanego, a ten zkolei pchnął dwa razy nożem w plecy Kaczanowskiego, raniąc go ciężko. Wybicie szyb nastąpiło na tle porachunków osobistych.**

W dniu 31 ub. m. w Gojżewie, gm rakowskiej, w czasie zabawy tanecznej powstała bójka na tle porachunków osogistych pomiędzy młodzieżą. Pobity został Teodor Borodzin z kol. Kaszyno, któremu zadano ciężkie rany nożem. Policja ustaliła, że napastnikiem był Aleksander Mokły z Olechnowicz, gm. kraśnieńskiej.

Brasław

— ROZPOCZĄŁ SIĘ JUŻ MASOWY POWRÓT ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z ŁOTWY, którzy wyjechali na roboty sezonowe. W ubiegłym tygodniu powróciło przez stację Turmont 670 robotników.

— **UDOGODNIENIA POCZTOWE.** Zarządzeniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie wprowadzona została w urzędzie pocztowym w Brasławiu z dniem 7 bm. służba w dziale telefoniczno—telegraficznym do godz. 24.

Dotychczas dział ten obsługiwany był tylko do godz. 20. Zmiana ta jest bardzo dogodna dla interesantów.

— **ŚMIERĆ W JEZIORZE. W dniu 1 bm. około godz. 9,30 na jeziorze Zadziewskim, gm. postawskiej, wskutek przeciążenia łodzi wpadli do wody Taras i Anfiej Popkowie z Malawek, gm. widzkiej, pow. brasławskiego. Taras utonął. Zwłoki wydobyto.**

Oszmiana

— **ZWŁOKI UMYSŁOWO CHOREGO. W dn. 2 bm. w rzece Oszmiance w Oszmianie znaleziono zwłoki 42-letniego Michała Awsiukiewicza, stałego mieszkańca wsi Wielkie Powiaże, gm. kucewickiej. Awsiukiewicz był umysłowo chorym i ślepcem. W dniu 7 ub. m. wydalił się z domu i prawdopodobnie popełnił samobójstwo.**

75

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Niech pan się nie denerwuje, panie Al Skinder — rzekł, klepiąc uspokajająco Evansa po dłoni — raz przecież trzeba z tem zrobić koniec. Przypuszczam, że chciał pan to załatwić trochę inaczej, ale proszę mi wierzyć, że to jest jedyna właściwa droga. Dla dobra tej młodej osoby trzeba, żeby się wszystko odbyło najzupełniej formalnie.

W niebieskich oczach chorego zapaliły się naraz jakieś ogniki. Chciał coś powiedzieć, ale mu się nie udało. Tylko słabe skinienie głowy świadczyło, że zgadza się na wszystko, co powiedział Murphy.

— Otóż właśnie — ucieszył się nadinspektor — tak sobie odrazu pomyślałem. Tylko powoli, mamy przecież dużo czasu. Pan spróbuje opowiedzieć nam o wszystkiem, a pan Rayne będzie spisywał zeznanie i w ten sposób sprawa będzie załatwiona. Zarówno dla dobra pana, jak i dla tej pani. Dobrze, panie Evans? Tak przecież nazywa się pan teraz. Ala Skinnera potrzebujemy jako głównego świadka w procesie. Będzie on mógł zniknąć, skoro tylko dopełni swojej powinności. Jeśli chodzi o mnie, mógłbym się powiesić, gdyby z racji tych zeznań miało się panu przytrafić coś nieprzyjemnego.

Chory wpadł w gorączkowe podniecenie, a bezradne jego spojrzenie utkwiło w Raynie. Kiedy ten skinął nieznacznie głową, Evans zebrał wszystkie siły

— Mała lady...? — zapytał słabo.

— Jest tutaj, w tym domu — odpowiedział uspokajająco Rayne.

Na twarzy Evansa uwidoczniło się odprężenie. Oczy rozbłysły mu jeszcze mocniej, a na wargach pojawił się blady uśmiech.

— Jakoś to będzie — powiedział — skoro mała lady jest tutaj...

— Proszę nam wobec tego opowiedzieć historję Lyndsell House —rzekł Murphy dobrodusznie. — Jak najzwięźlej. Im krócej tem lepiej.

Chory skinął głową i zaczął mówić. Pierwsze jego słowa brzmiały chropawo i nieporadnie, potem jednakże szło mu coraz łatwiej.

— Byłem ogrodnikiem, ale straciłem pracę i wpadłem w złe towarzystwo. Koniec końców usidliła mnie szajka przestępców. Herszt zagroził, że oskarży mnie przed władzami, jeśli zechcę ich porzucić. Byli to najgorsi złodzieje i bandyci, którzy wyzyskiwali mnie dla swych łajdackich celów. Wprawdzie nie kradłem i nie zabijałem tak jak oni, ale musiałem słuchać wszystkich ich rozkazów.

— To oni nastręczyli panu służbę w Lyndsell House — powiedział Murphy, a Evans skinął głową.

— Tak jest. Zostałem tam ogrodnikiem. Było mi bardzo dobrze i nawet przez jakiś czas łudziłem się, że banda pozostawi mnje nareszcie w spokoju. Niestety płonne to były nadzieje. Bandyci powzięli zamiar wymuszenia okupu na sir Lyndsellu. Wystosowali do niego list, a kiedy sir William zwrócił się do policji, polecili mi, bym wydał im w ręce naszą małą lady...

Głos chorego załamał się, a oczy napełniły się łzami.

— Było to śliczne, kochane dziecko — powiedział cicho. — Długo opierałem się ich żądaniom, ale wreszcie przyparli mnie do muru. Cóż miałem czynić? Zgodziłem się pod warunkiem, że nie zrobią dziecku nic złego. Na swoje usprawiedliwienie mogę powiedzieć tylko tyle, że gdybym się dłużej sprzeciwiał, zabiliby mnie. Do policji iść nie mogłem z powodu swej przeszłości... Łajdaki nie dotrzymali danego mi słowa. Kiedy dziecko wróciło do domu miało wytatuowaną na plecach panterę...

Chory przestał mówić. Łkanie rozsadzało mu pierś. Rayne w niemem zdumieniu słuchał jego słów.

— Czy zanotował pan wszystko? — zapytał nadinspektor, nachylając się nad protokółem.

— W jakieś pół roku po tym wypadku — podjął Evans — znów zażądali, abym im pomógł porwać dziecko. O co chodziło im tym razem, nie wiem po dziś dzień. Przebąkiwano, że życzy sobie tego młoda, panna, która od pewnego czasu była sekretarką naszego pana i chciała, by ją poślubił. Nie wiem, ile w tem było prawdy i czy rzeczywiście skomunikowała się ona z tą zbójecką bandą, w każdym razie tak mi powiedział jeden z członków szajki.

Znów opierałem się, jak mogłem i znów uległem... Kiedym jednak już porwał małą i prowadził ją do kwatery przywódcy bandy, przyszło mi naraz na myśl, że przecież oni najpewniej każą ją zamordować. Wówczas ogarnęło mnie takie przerażenie, że zapomniałem o groźbach bandy i postanowiłem ratować małą za wszelką cenę. Ale jak? W domu nie była bezpieczna. Iść do policji nie mogłem. Oszalały z przerażenia udałem się do jednego z mych dawnych przyjaciół, który się ożenił i był bezdzietny. Dałem mu trzy funty i zakląłem go, by zajął się małą. Potem uciekłem z Anglji... Przez dwadzieścia długich lat nie zaznałem chwili spokoju...

Odwrócił się do ściany i zaczął szlochać, jak dziecko.

— Panie — powiedział Murphy do Rayne'a wzruszonym głosem — proszę odnotować w protokóle, że sekretarką sir Williama Lyndsella była w tym czasie panna Margaret Nash, później lady Lyndsell.

(D. c. n.)

„PARADA HUMORU“

TEATR „NOWOSCI“.

Ludwisarska 4.

Nowozaangażowani pp. Rybaczewska, Majski i Misiewicz nie zaprezentowali się zbyt zachwycająco.

Ostatnio w „Nowościach“ nie było „męskich sił śpiewaczych“, więc dobry i p. Majski. Ma zresztą niezamocny, ale przyjemny głos.

P. Jankowski z bliżej nieznanych powodów wyjechał, komizm zaś p. Misiewicza pozostawia wiele do życzenia.

Fenomenane jest „Trio Lades“. Produkcja jednak to raczej cyrkowe, a nie teatralne.

P. Rożyńska wniosła z p. Ostrowskim na scenę temperament, lecz i prawie nic ponad to.

Topolnickiej nie powstydziłby się „prawdziwy teatr“. Baletnica nie marszczy już twarzy, co wychodzi jej zdecydowanie na dobre.

P. Boruński został jeszcze na pewien czas w teatrzyku.

Reżyseruje, gra i zapowiada.

Straszna jest gwara warszawska, którą stale w „Nowościach“ częstują publiczność. W Wilnie i tak ludzie nie są bardzo „mocni w polskim“, mają pod dostatkiem naleciałości, a tu jeszcze. Oczywiście aktorzy, którzy wędrują poprzez scenki teatrzyków i kin warszawskich, przywożą „towar“, jaki tam idzie. Cóż, kiedy dla Wilna, jak to już parę razy pisałem, są właśnie potrzebne rzeczy najściślej związane z terenem. Dotychczas pod tym względem niewiele zrobiono.

Muza w „Nowościach“ staje się coraz bardziej podkasana. Z drugiej strony rośnie powodzenie.

W pierwszej recenzji napisałem: „Może teatrzyk będzie pożyteczny“? To pytanie jest aktualne w dalszym ciągu.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć jedno. W „Nowościach“ zespół pracuje usilnie (dekoracje coraz staranniejsze).

Że często nie można nazwać produkcyj sztuką — trudno — ludzie ze skóry nie potrafią wyleźć. Jacy są, tacy są.

Chociaż, jeśli teatrzyk ma zamiar zwekslować ostatecznie na rozrywkowy — do tego sztuki przez duże s nie potrzeba. Jesteśmy w domu.

Niesamowite brewerie wyczynia galeria. — A już wprost niemożliwi są kontrolerzy. Napadają formalnie na ludzi: z „programami“ i bez.

Z całym powodzeniem możnaby było dać tytuł zamiast „parada humoru“ — „Parada kontrolerów“.

a. m.

Na co wolno polować w listopadzie

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), przez cały listopad wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Daniele-rogacze, sarny-kozły (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dziki, żbiki, kuny leśne (tumaki), borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy **(oprócz województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego)**, przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, dzikie kaczory, dzikie kaczki-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, poszkety, puchacze, oraz ptaki krukowate i drapieżne.

KRONIKA

Czwartek 5 Listopad

Dziś: Zacharjasza i Elżbiety.
Jutro: Feliksa i Leosarda W.

Wschód słońca — godz. 6 m. 31
Zachód słońca — godz. 3 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.XI. 1935 r

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 7
Temp. najn. + 4
Opad 0.3
Wiatr: południowy
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno

— **Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 5 bm. w-g PIM.** Pogoda naogół chmurna, rankiem mglista, z rozpogodzeniami w ciągu dnia. — Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijowska 2)..

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu George'a.** Czajkowska Cecylja z Warszawy, inż. Halpern Anzelm ze Lwowa, Gruszkiewicz Zygmunt z Warszawy, Wińcza Oskar z Mieczysławowa; Skirmunt Jan z Szemetowszczyzny, Brudzyński Stefan z Kutna, insp. Paszkiewicz Michał z Warszawy, inż. Koszczyk-Witkiewicz Jan z Warszawy; Ślizień Olgierd z Warzawy; Miller Stefan z Warszawy; Ellingsen Ottar z Warszawy; adw. Pantylewicz Bazyli z Brześcia; adw. Pinkiert Jakób z W-wy; Makarewicz Tadeusz, przemysł. z Warszwy. Lenkiewicz Eryk z Baranowicz.

MIEJSKA.

— **Konferencja prasowa Kom. Pom. Bezrob.** W dniu 5 bm., o godz. 12 w południe odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego konferencja Komitetu Wykonawczego Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym z przedstawicielami prasy.

— **Uregulowanie ul. Portowej.** Prowadzone od dłuższego czasu roboty nad uregulowaniem jednej z najbardziej zaniedbanych w Wilnie ulic, a mianowicie Portowej, zostały prawie ukończone. Jezdnia została zwężona, chodniki zaś poszerzone. Obecnie wykańczane jest układanie chodników.

Ruch kołowy został wczoraj otwarty.

Z KOLEI.

— **Pociąg popularny do Warszawy.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, iż w związku z uroczystościami Święta Niepodległości w Warszawie organizowany jest pociąg popularny z Wilna do Warszawy według następującego rozkładu jazdy: odjazd z Wilna dn. 10 bm. o godz. 13,30, przyjazd do Warszawy o godz. 22; z powrotem pociąg ten odejdzie z Warszawy dnia 11 bm. o godz. 22,05 i przybędzie do Wilna dnia następnego o godz. 6. Przyjazd do Warszawy i odjazd z Warszawy z dworca Warszawa Wileńska.

Sprzedaż kart uczestnictwa w P. B. P. „Orbis“ Mickiewicza 22, tel. 8.83.

Z POCZTY.

— **Poczta lotnicza do Palestyny.** W poniedziałek 9 bm. o godz. 6,30 odleci samolot z Warszawy do Aten, a następnie do Palestyny. W związku z tym zainteresowani, którzy chcieliby wysłać listy do Palestyny pocztą lotniczą, musieliby je nadać w wileńkim urzędzie pocztowym już w niedzielę by ostatni pociąg niedzielny mógł je zawieźć do Warszawy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Shelley's Institute,** Mickiewicza Nr. 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 w

Wpis 5 zł. 50 gr **Czesne 8 złotych miesięcznie.** Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Pod protektoratem J. W. Pani Dyr. Celiny Wielhorskiej odbędzie się w dniu 7 listopada 1936 r. w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, Arsenalska 8 II **Wieczór Turecki.**

Program: I część — „Ośrodki muzułmańskie“, na tle wrażeń z wycieczki Koła Turkologów do Jugosławii. Pieśni tureckie, jugosłowiańskie, muzyka wschodnia, tańce charakterystyczne. — II część — Dancing towarzyski, kawa turecka — niespodzianki.

Początek o godz. 22. Stroje wieczorowe. — Bilety 3 zł., akad. 2 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w Kole Turkologów Stud. SNP. ul. Arsenalska 8.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ku czci Ferdynanda Ruszczyca.** W czwartek, dnia 5 listopada o godzinie 20-ej w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9 odbędzie się zamiast środy literackiej zebranie poświęcone uczczeniu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca. Wieczór zagai przemówienie prof. M. Limanowskiego. Wstęp wolny.

— **KLUB WŁÓCZĘGÓW.** W piątek dn. 6 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 odbędzie się 212 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. posła Władysława **Wielhorskiego** p. t. „Wrażenia z 2 mies. pobytu na Litwie (lato 1936 r.)“. Wstęp za zaproszeniami.

— **Odczyt ks. dr. Meysztowicza.** Staraniem SKMA Odrodzenie dnia 5 bm. o godzinie 19 w Sali Śniadeckich ks. dr Walerian Meysztowicz wygłosi odczyt pt. „Wyznanie i kościół katolicki w konstytucjach państw współczesnych“. Wstęp dla uczącej się młodzieży 25 gr. dla dorosłych 50 gr.

— **Odczyt w T-wie Eugenicznym.** We czwartek dn. 5 listopada o godz. 6 wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia — ul. Wielka 46 prezes Wil. Oddz. T-wa Eugenicznego prof. Zygmunt Hryniewicz wygłosi odczyt p. t. „Odbudowa rodziny na zasadach eugeniki“ II-ga część. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Propaganda spożycia karpia.** W okresie od 2 do 10 listopada przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. propagandę spożycia karpia w porozumieniu z restauracjami: „Bukiet“ (Mickiewicza 7), Restauracja „St. Gorges“ (Mickiewicza 20), „Bristol“ (Mickiewicza 22), „Zacisze“ (Mickiewicza 25), „Ustronie“ (Mickiewicza 26), „Savoy“ (Niemiecka 20), „Bar Angielski“ (Wielka 53). — **Obfitha rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach po cenach propagandowych.**

— WALKA Z TAJNYM UBOJEM. Na terenie Wilna w ub. miesiącu ujawniono 8 potajemnych rzeźni bydła oraz dwie zakonspirowane rzeźnie dostosowane do bicia drobiu. Ponadto kontrolerzy miejscy zdekonspirowali lokale z mięsem pochodzącym z tajnego uboju. Skonfiskowano około 10.000 kilogramów niestemplowanego mięsa.

Nabożeństwo żałobne i akademia ku czci ś. p. prof. Władyczki

Zarząd Wileńskiego T-wa „Mens“ dla walki z alkoholizmem w Wilnie zawiadamia, iż w niedzielę dn. 8. 11 br. odbędzie się o godz. 10 rano w kościele św. Jana nabożeństwo odprawione przez J. E. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego Ks. Romualda Jałbrzykowskiego za spokój duszy ś. p. dr. Stanisława **Władyczki** profesora Uniwersytetu Wileńskiego i założyciela Wileńskiego Towarzystwa „Mens“ dla walki z alkoholizmem.

W tym samym dniu o godz. 12-tej w południe w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się Akademia Żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego.

RADJO

WILNO.

Czwartek, dnia 5 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka. 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:2" Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Hejnał; 12:03 Trio salonowe PR.; 12:40 Odczyt litewski; 12:50 Dziennik południ.; 13:00 Muzyka popularna; 14.00—15:00 Przerwa; 15:00 Wiad. gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 Jazz; 15:45 Chwilka Białego Krzyża. 15.50 Muzyka; 16:20 Pogadanka dla dzieci; 16:35 Wasilenko — Kwartet na tematy ludowe turkmeńskie; 17:00 Młodzież w Niemczech — reportaż; 17:40 Książka i wiedza; 17:50 Transm. z trzeciego Zjazdu prawników RP; 18:20 Felieton aktualny; 18.35 Muzyka; 18:50 Wiad. Sportowe; 19:00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego; 19:30 Lekka audycja muz.; 20:30 „Buczacz — klejnot Podola“; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka akt.; 21.00 Ignacy Paderewski — wyk. Józef Turczyński; 22:10 Muzyka; 22:55—23:00 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek wiecz. o godz. 8,15 już po raz ostatni, interesująca współczesna sztuka W. Wernera **„Ludzie na krze“.**

— Jutro, w piątek wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych, przed wyjazdem zespołu na nowy objazd miast prowincji, ukaże się również już po raz ostatni znakomita komedia **„Stare wino“**.

— W sobotę ukaże się nowa premiera, arcydzieło literatury dramatycznej, genialnego poety Fryderyka Schillera **„Intryga i miłość“** w nowym przekładzie i opracowaniu literackim Juliana Tuwima.

— „MATURA“ — znakomita sztuka Wł. Fodora, ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie w najbliższą niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po cenach propagandowych

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘPY ELNP GISTEDT. CENY SPECJALNIE ZNIŻONE. Dziś i jutro ukaże się wyborna op. Gilberta „Księżniczka Ola-la“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— „FRASQUITA“ W „LUTNI“. Operetka F. Lehara „Frasquita“ o przepięknych melodiach, której tematem są przeżycia młodej dziewczyny z ludu hiszpańskiego, będzie najbliższą premierą Teatru „Lutnia“.

— 11-GO LISTOPADA W „LUTNI“. Do wykonania głównych partii w operze Moniuszki „Straszny Dwór“ zostali naproszeni wybitni artyści opery warszawskiej: Witold Łuczyński oraz Jadwiga Zwidrynówna, laureatka konkursu śpiewaczego w Warszawie. Baletmistrz Ciesielski inscenizuje krakowiaka i mazura.

— KONCERT S. CZERKASKIEGO. Znakomity amerykański pianista S. Czerkaski, da własny koncert-recital w dniu 13 bm. w sali Konserwatorium. W programie: Bach, Liszt, Brahms, Chopin, Yasuii, Kiyyosc i in. Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni“.

— **SALA b. KONSERWATORIUM.** W piątek dn. 6 o 8.30 jedyny koncert mistrzowski pianisty Imry Ungara., Pojutrze w sobotę o 8.30 pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czosnowskiego przed wyjazdem zagranicę. Szczegóły w ogłoszeniach.

Odpowiedzi Redakcji

P. R. który nam udzielił wiadomości o handlu drzewem w pow. święciańskim, prosimy uprzejmie o przesłanie dokładnego adresu.

Dyplomatyczne polowanie we Francji



Prezydent Francji Lebrun zaaranżował pierwsze w tym sezonie polowanie w Rambuoillet, w którym wzięli udział dyplomaci i politycy. Na zdjęciu — **prezydent Lebrun** (z laską i podniesioną ręką), po lewej stronie obok niego — ambasador polski Łukasiewicz.

Na wileńskim bruku

BAŁ SIĘ, ŻE CZASZKA SIĘ ROZPADNIE.

Do ambulatorium pogotowia wpadł jakiś pijany osobnik. Czoło miał pokrwawione i obwiązane... sznurkiem.

— Co to ma oznaczać? Zapytał sanitariusz.

— A to, panie doktorze, obwiązałem sobie żeby czaszka się nie rozpadła. Otrzymałem silne uderzenie kamieniem.. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem przy ul. Śniegowej 2 zatruła się denaturatem Felicja Wróblewska, lat 23. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c)

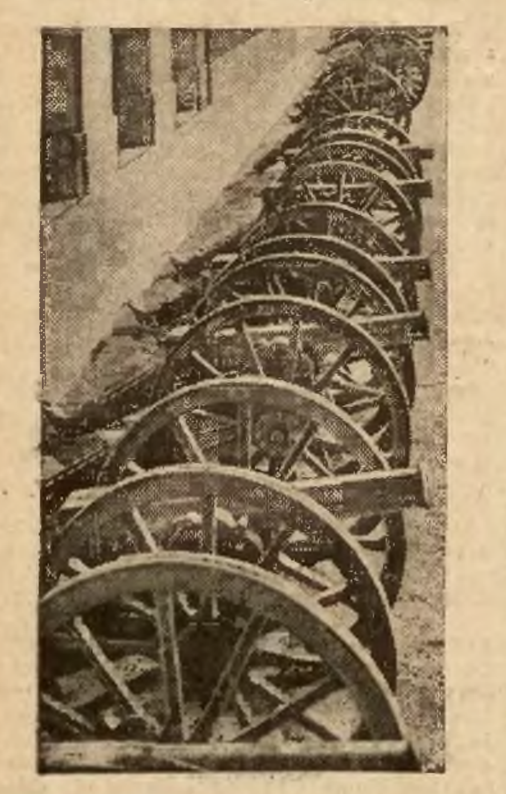
NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Przy ul. Metropolitalnej 4 spadła ze schodów doznając ciężkich obrażeń 64-letnia Genia Lubecka. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c).

Zemsta za rzekome denuncjacje

W N. Wilejce został dotkliwie pobity przez jakiegoś rzeźnika Jan Targoński, również rzeźnik. Rzeźnicy nowowilejscy podejrzewali go o to, że denuncjuje ich przed lekarzem weterynarii na skutek czego sypią się na nich protokóły za nielegalny ubój i nieprzestrzeganie przepisów.

Armaty z pod Aduy znów w Rzymie



Armaty, ktróe negus Menelik w bitwie pod Aduą w 1896 r. zdobył na Włochach, zostały sprowadzone z powrotem do Rzymu i wystawione na widok publiczny.

Warszawiaków też można „nabierać“

Obywatel m. st. Warszawy p. B. podczas pobytu w Truskawcu nawiązał w jednym z pensjonatów flirt z pewną niewiastą.

W krótki czas po powrocie do Warszawy otrzymał p. B. list nadany przez niejakiego Zygmunta Dębskiego z Chojownic k. Lwowa. W liście nadawca żądał odszkodowania za leczenie znajomej p. B. z Truskawca, która podobno zapadła na melancholię i w nocy wzywała p. B.

Naiwny warszawianin, wierząc w słowa nieznajomego, wysłał mu kilkaset złotych. Oszust ponowił kilkakrotnie swoje żądania, ale p. B. w obawie kompromitacji wysyłał za każdym razem pieniądze. Kiedy jednak żądania stały się coraz bardziej natarczywe, p. B. powziął wreszcie podejrzenie, że chodzi o zwyczajny szantaż i złożył skargę do władz prokuratorskich.

—:O:—

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— POWIEŚĆ O KRÓLU EKRANU. Na półkach księgarskich ukazała się sensacyjna powieść „Faun z Hollywood“ Leopolda Brodzińskiego (Skł. gł. „Gebethner i Wolff“).

Już samo tło ma dość uroków, by pociągać i fascynować. A w tym wypadku czytelnik niewątpliwie rozkoszować się będzie świetnym scharakteryzowaniem środowiska, żyjącego w nieustannej gorączce erotycznych wrażeń.

Akcja pełna emocjonalnych napięć, typy świetnie narysowane, realizm, może nadto jaskrawy, ale zawsze z talentem i świetną obserwacją podany — oto zalety „Fauna“, którego czyta się jednym tchem od deski do deski i do którego można (i trzeba) wrócić z świeżą ciekawością.

Książki nadesłane do redakcji

— **„WILNO“ — Przewodnik krajoznawczy Juljusza Kłosa. — Wydawnictwo Wil. Oddz. Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajozn.**

— „NA CZERWONEJ PRZEŁĘCZY“ J. M. Taylor. —Księgarnia Popularna w Warszawie.

— „ZAGADNIENIE WIELKOPOLSKO-POMORSKO-KUJAWSKIEGO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO“. — Dr. med. Abdon Paszkiewicz. — Nakładem autora w Bydgoszczy.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 3 bm następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg.	hurt:	detal
wyborowe	2.70	3.00
stołowe	2.60	2.90
solone	2.60	2.90
SERY za 1 kg:		
Edamski czerwony	1.80	2.20
edamski żółty	1.50	1.80
litewski	1.40	1.70
JAJA	kopa:	sztuka:
Nr. 1	6.60	—.12
Nr. 2	6.00	—.11
Nr. 3	5.40	.10

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość., w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l	17.50	18.—
„	II „ 670 „	17.25	17.50
Pszenica	I „ 745 „	23.00	23.50
„	II „ 720 „	22.00	22.50
Jęczmień	I „ 650 „ (kasz.)	20.50	21.00
„	II „ 620 „ „	20.—	20,50
Owies	I „ 490 „	16.50	17.—
„	II „ 470 „	15.50	16.—
Gryka	I „ 620 „	20.—	21.—
„	II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek	I wyciąg.	44.00	45.00
„ „ „	I—A	40.—	41.—
„ „ „	I—B	37.50	38.—
„ „ „	I—C	36.25	37.—
„ „ „	II—E	31.25	32.—
„ „ „	II—F	28.00	29.—
„ „ „	II—G	26.—	27.—
„ żytnia do 50%		27.50	27.75
„ „ do 65%		25.00	25.25
„ „ razowa do 95 %		20.75	21.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		13.75	14.25
Otręby żytnie przemiału stand.		12.75	13.25
Łubin niebieski		9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		37.50	38.50
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1380.—	1420.—
„ Horodziej		1610.—	650.—
„ Miory ek. 216.50		1350.—	1390.—
„ Traby			—
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10		1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			—
Targaniec mocz. asort. 70/30		860.—	900.—

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA. Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.